rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

NR 33 (782) 17 SIERPNIA 1975 R.

CENA

2 ZŁ

KRAJ

Wrocław serdecznie pożegnał uczestników „Spotkania polonijnego — 75", które przez trzy dni obradowało w tym mieście. W spotkaniu wzięło udział 120 uczestników z największych ośrodków polonijnych z 16 krajów całego świata. Tematem głównym spotkania było omówienie wkładu Polski i Polaków w zwycięstwo nad faszyzmem oraz wysiłek Polski Ludowej włożony w proces odbudowy i integracji ziem zachodnich i północnych.

●

130 osobowa grupa młodzieży polonijnej z USA — studentów amerykańskich uczelni — rozpoczęła 14 lipca zajęcia w letniej szkole kultury i języka polskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Zajęcia obejmują wykłady i seminaria na temat historii i sztuki polskiej oraz osiągnięć naszego kraju.

●

Od 1 do 15 lipca br. przebywał w Polsce na wypoczynku sekretarz generalny Komunistycznej Partii Kanady, William Kasbtan. W czasie pobytu w Polsce W. Kasbtan przeprowadził między innymi rozmowy z członkiem Biura Politycznego, sekretarzem KC PZPR, Edwardem Babiuchem i z zastępcą członka Biura Politycznego KC, pierwszym sekretarzem Komitetu Warszawskiego PZPR — Józefem Kępą.

●

W Katowicach — Ochojcu dobiegają końca prace przy budowie pierwszego obiektu powstającego górniczego centrum medycznego. Jest to 11 kondygnacyjny szpital na kilkaset łóżek. W przyszłości powstaną tu: instytut kardiologii, liceum pielęgniarskie, internat, hotel dla asystentów i pielęgniarek oraz dom mieszkalny dla personelu centrum o blisko 150 mieszkaniach. Zakończenie budowy całego kompleksu przewidziane jest na rok 1980. Centrum medyczne zostanie wyposażone w najnowocześniejszą aparaturę medyczną krajową i zagraniczną.

●

Na całym wschodzie i w centrum kraju trwają w pełni wielkie żniwa. Kampania żniwna w tym roku przybrała szybkie tempo, żniwa wyprzedzają harmonogramy o dwa tygodnie.

●

Z okazji proklamowania niepodległości Wyspy Świętego Tomasza i Książęcej, prezes Rady Ministrów, Piotr Jaroszewicz wystosował depesze gratulacyjne do premiera rządu Demokratycznej Republiki Wysp Świętego Tomasza i Książęcej.

ŚWIAT

15 lipca rozpoczęło się w Moskwie międzynarodowe sympozjum pt.: „Rola naukowców i ich organizacji w walce o rozbrojenie". W depeszy przesłanej do uczestników sympozjum Sekretarz Generalny KC KPZR Leonid Breżniew stwierdza, że ZSRR nadal nie będzie szczędziło starań, aby doprowadzić do podjęcia konkretnych kroków, które pozwolą nie tylko zahamować wyścig zbrojeń, zaprzestania tworzenia nowych systemów tworzenia broni masowej zagłady, lecz również pozwolą na radykalne zmniejszenie zbrojeń i sił zbrojnych w interesie wszystkich bez wyjątku państw i narodów.

●

Tymczasowy Rząd Rewolucyjny Republiki Wietnamu Południowego zwrócił się z oficjalną prośbą o przyjęcie w poczet członków Organizacji Narodów Zjednoczonych.

●

Związek Radziecki i Holandia zawarły porozumienie o rozwoju współpracy gospodarczej, przemysłowej i technicznej na najbliższe 10 lat. Porozumienie to podpisali w Moskwie: minister handlu zagranicznego ZSRR Nikołaj Patoliczew i minister gospodarki Holandii Rudolphus Lubbers.

●

Kilkanaście milionów telewidzów oglądało zainstalowanie podwodnej osady eksperymentalnej u Przylądka Chiapa we Włoszech. Około 20 metrów pod poziomem wody zainstalowano trzy typy domków — kuli z odpornego tworzywa plastykowego, domków z przezroczystej masy wzmocnionej metalowym szkieletem oraz metalowego cylindra wyposażonego w laboratorium naukowo-badawcze. Celem eksperymentu jest udowodnienie, że człowiek może nie tylko gromadzić pod wodą materiały niezbędne do badań, ale także prowadzić eksperymenty i prace badawcze oraz wypoczywać. Organizatorzy zwracają uwagę, że człowiek może żyć nie tylko na powierzchni Ziemi, ale także w głębi morza, a morze jest tak bogate, że jest w stanie żywić cały świat przez setki lat.

●

Amerykański tygodnik U.S. News and Wordl Report zamieszcza artykuły o wzroście przestępczości wśród nastolatków, zwracając uwagę na nowe, alarmujące tendencje. Gangi nastolatków w Stanach Zjednoczonych nazywające siebie „wilczymi stadami" atakują dorosłych i to przy użyciu broni palnej, napadają na ludzi na ulicach, włamują się do mieszkań, wymuszają od biznesmenów pieniądze „za ochronę", strzelają do przechodniów z samochodów, terroryzują całe dzielnice i szkoły. Przy czym obniża się wiek członków band, często są to dzieci siedmio-dziesięcioletnie i coraz więcej jest w bandach dziewcząt. Najbardziej dotknięte klęską tych band są miasta: Los Angeles, Filadelfia, Nowy Jork i San Francisco.

● W TELEGRAFICZNYM SKRÓCIE ● W TELEGRAFICZNYM ●

CELE KSZTAŁCENIA I WYCHOWANIA W SZKOLE DZIESIĘCIOLETNIEJ

W czerwcu br. w Stołecznym Domu Nauczyciela w Warszawie odbyła się konferencja naukowa na temat celów kształcenia i wychowania oraz koncepcji szkoły dziesięcioletniej. Konferencja ta została zorganizowana przez Radę do Spraw Koordynacji Placówek Naukowych podległych ministerstwu oświaty i wychowania oraz przez Instytut Badań Pedagogicznych. W przededniu nowego roku szkolnego warto zwrócić uwagę na omawiane na tej konferencji problemy. Przypomnijmy, że w październiku 1973 roku Sejm PRL podjął uchwałę w sprawie edukacji narodowej, która przewidywała: stopniowe upowszechnianie wychowania przedszkolnego na wsi i w mieście, zapewnienie powszechnego wykształcenia średniego ogólnokształcącego w szkole o dziesięcioletnim kursie nauczania, kształcenie zawodowe i przygotowanie do studiów oparte na dziesięcioletniej szkole średniej. Reforma ta przewidywała dwa etapy realizacji: — etap przygotowawczy obejmujący prace programowe i organizacyjne oraz eksperymenty i wstępne wdrażanie; etap realizacji i całościowych wdrożeń. Przy opracowywaniu koncepcji programowej dziesięciolatki oparto się na kilku podstawowych zasadach: 1. zasada jedności procesu dydaktycznego i wychowawczego; 2. zasada łączenia teorii z praktyką; 3. zasada ustawicznego i równoległego kształcenia; 4. zasada strukturalizacji treści nauczania; 5. zasada podmiotowości kształcenia; 6. zasada aktywizacji uczniów; 7. zasada elastyczności. Zasady te wiążą się z jednoczesnym wdrażaniem uczniów do przyswajania wiedzy i przygotowywania do zadań, które czekają uczniów w okresie społecznej dojrzałości.

Zakładają: że kształtowanie świadomości uczniów powinno odbywać się w systemie dobrze zintegrowanej wiedzy, poprzez wydobywanie z danego przedmiotu jego ważkich elementów, przy jednoczesnym położeniu nacisku na samokształcenie się uczniów; że pierwszorzędnym celem kształcenia jest formowanie pożądanej osobowości ucznia; że należy eksponować te treści, problemy i metody nauczania, które nastawione są na kształtowanie aktywności ucznia zarówno w sferze intelektualnej, jak i emocjonalnej oraz w sferze działania.

Po przyjęciu ogólnych założeń programowych sprawą najważniejszą stał się dobór odpowiednich treści kształcenia i wychowania. Treści te powinny uwzględniać zarówno aktualny poziom nauki i techniki, jak również prawidłowy proces uczenia się. Należy zdecydować, które treści i w jakim zakresie są niezbędne w prawidłowym i pożądanym kształtowaniu młodego pokolenia zgodnie z potrzebami społecznymi, z życiem politycznym, gospodarczym i kulturalnym naszego kraju i świata. Dopiero znalezienie odpowiedzi na wszystkie te pytania pozwoli ustalić konkretne treści programowe szkoły dziesięcioletniej.

W wyniku konferencji oraz prac konsultacyjnych Zakład Aksjologii Pedagogicznej Instytutu Badań Pedagogicznych pod kierunkiem naukowym doc. dr Czesława Heroda opracował studium wstępne pt.: „Cele kształcenia i wychowania w rozwiniętym społeczeństwie socjalistycznym". Opracowanie to jako punkt wyjściowy przyjmuje tezy programowe VII Plenum KC PZPR. Zakłada, że w ramach kształcenia i wychowania system oświatowy przygotowuje człowieka do działalności: w sferze społecznej, kontaktów z przyrodą, w sferze ekonomiczno-technicznej i w sferze kontaktów ze sztuką. Chodzi więc o wskazanie kierunków działalności nauczycieli, pedagogów i wychowawców dających oczekiwane wyniki.

Troską wszystkich pedagogów i nauczycieli, troską wychowawców i opiekunów powinna być dbałość o harmonijny rozwój życia fizycznego i psychicznego człowieka, o wpojenie wartości socjalistycznego humanizmu i ukształtowanie naukowego światopoglądu, przygotowanie do samorealizacji przez pracę i inne formy aktywności, wyrobienie twórczego stosunku do życia i dążności do poznawania świata, rozwijania i zaspokajania potrzeb wyższego rzędu oraz ukształtowanie racjonalnego i emocjonalnego związku z Ojczyzną, pokojowego światopoglądu i współtworzenie wartości ogólnoludzkich. W takim duchu wychowane i wykształcone przyszłe pokolenia ludzi dorosłych spełnią wszystkie nasze nadzieje, będą budowały rozumny i dobry świat.

Wydawca Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Zakład Wydawniczy „Odrodzenie". Redaguje Kolegium. Adres Redakcji i Administracji: ul. Wilcza 31, 00-544 Warszawa. Telefony Redakcji: 29-32-75, 28-64-91 do 92, wewn. 3 i 19. Warunki prenumeraty: Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch". Można również dokonywać wpłat na konto PKO nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw RSW „PKR", ul. Towarowa 28, 00-839 Warszawa. Prenumeratę przyjmuje się do 10 dnia każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 26 zł, półrocznie — 52 zł, rocznie — 104 zł. Zlecenia na wysyłkę „Rodziny" za granicę przyjmuje oraz wszelkich informacji na ten temat udziela Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych RSW „PKR" ul. Wronia 23, 00-840 Warszawa. Nadesłanych rękopisów, fotografii i ilustracji redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania formalnych i stylistycznych zmian w treści artykułów. Druk: PZGraf. RSW „Prasa-Książka-Ruch", Warszawa, ul. Smolna 10. Zam. 1064. B-101.

NR INDEKSU 37518/37477

Na okładce: Madonna z Dzieciątkiem (Luca della Robbia)

17 sierpnia 1975 r. — XIII Niedziela po Zesłaniu Ducha Św.

Liturgiczne i kościelne święto Wniebowzięcia kieruje myśli wierzących katolików ku Maryi — Matce Jezusa Chrystusa, Boga, Pana i Zbawiciela naszego. Zawsze, gdy patrzymy na Jej obraz czy figurę, gdy składamy kwiaty i ofiarujemy świece na Jej ołtarz, gdy klękamy i modlimy się do Niej jako swojej Matki, a zwłaszcza przy wszelkiego rodzaju uroczystościach kościelnych o wydźwięku maryjnym, zastanawiamy się nad tym kim Ona była? Kim Ona jest dla mnie... dla ciebie... dla nas? Pytamy: dlaczego i z jakich powodów darzymy ją tak wielką, głęboką, powszechną i serdeczną czcią?

W Piśmie Świętym znajdziemy o Niej stosunkowo mało wiadomości. Jest to zrozumiałe, gdyż Ewangelie i inne księgi Nowego Testamentu zawierają w zasadzie tylko to, co odnosi się do zbawienia człowieka. Jeżeli mamy w Ewangelii wzmianki o Maryi, to zawsze w kontekście oznajmienia i objaśnienia tajemnicy Wcielenia Syna Bożego oraz tajemnicy Odkupienia. Dlatego Ewangelie nie przekazują nam ani szczegółów z Jej życia, ani też szczegółów dotyczących okoliczności Jej śmierci. Wiemy, że mieszkała w wiosce zwanej Nazaret, w Galilei, w północnej części Palestyny. Nosiła imię Mariam. Imię to było rozpowszechnione wówczas w Palestynie i oznaczało „Kochana przez Jahwe" lub „Dobra Pani". Imię to nosiła także siostra Mojżesza.

REFLEKSJA O MARYI

Pierwszym szczegółem z życia Maryi, o którym wspomina Ewangelia, jest fakt poślubienia Jej „mężowi, któremu było imię Józef, z domu Dawidowego" (Łk. 1, 27). Ile wówczas mogła mieć lat Maryja? W owych czasach w Palestynie dziewczęta wychodziły za mąż bardzo wcześnie, w wieku czternastu — piętnastu lat. I tyle chyba wówczas miała Maryja. Była skromną, wiejską dziewczyną. I tę oto dziewczynę wybiera Bóg na Matkę swego Syna. Dlaczego Bóg wybrał akurat ją?...

Z jakiego pochodziła rodu? Jej przynależność do rodu Dawidowego, królewskiego rodu, należy do wierzeń tradycyjnych. Św. Paweł jest przekonany o tym, że Maryja pochodziła z rodu Dawidowego, gdyż pisze o „Synu, który według ciała był potomkiem Dawida" (Rzym. 1, 3). To samo przekonanie podtrzymywali od II wieku Ojcowie Kościoła.

Z Pisma Świętego wiemy, że Maryja otrzymała specjalne Boże wezwanie, objawione Jej przez wysłannika niebios, Archanioła Gabriela słowami: „Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię JEZUS. Będzie On wielki i będzie Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego ojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, i Jego panowaniu nie będzie końca" (Łk. 1, 31—33). To było Zwiastowanie. Wdzięczna scena, która później będzie natchnieniem sztuki i geniuszu artystycznego. Gdy chcemy lub próbujemy tę scenę sobie wyobrazić jesteśmy niewolnikami tysięcy obrazów.

W czasie Zwiastowania padły wielkie słowa. Słowa anioła mogły rzeczywiście zmieszać i przerazić Maryję. Nie były jednak takie, bo ich Maryja nie mogła w pełni zrozumieć. Oczekiwanie Mesjasza było głęboko wyryte w sercu każdego członka żydowskiej społeczności, choćby nim było dziewczę piętnastoletnie. Maryja — Córa Dawidowa zapewne także żywiła w sercu nadzieję, że przez Nią właśnie zakwitnie najpiękniejszym kwiatem „różdżka z pnia Jessego". Zresztą obietnica anielska była wypowiedziana dokładnie w tej formie, w jakiej była najbardziej rozpowszechniona. Jeżeli Maryję coś mogło przerazić to jedynie ogrom tajemnicy tego, czego od Niej zażądał teraz Bóg. Słowa anioła bowiem wyraźnie oznaczały, że Ona pocznie i porodzi Syna. Będzie to Jej własne dziecko, ale będzie Ono zarazem Synem samego Boga — Jahwe. Ona tym samym zostanie Matką Boga. Czy to jest możliwe? W jaki sposób to stanie się? Poczęcie i narodzenie dziecka to przecież dziedzina tak bardzo ludzka i dobrze nam znana. Znana była również i Maryi. Tylko, że w tym jedynym, konkretnym wypadku porządek przyrodzony został postawiony w ścisłej korelacji do porządku nadprzyrodzonego. Dlatego na pytania i wątpliwości Maryi odpowiedź Archanioła jest jednoznaczna, pewna a zarazem pełna dostojeństwa. „Duch Święty zstąpi na ciebie i moc Najwyższego osłoni cię; dlatego też to, co się narodzi, Święte, będzie Synem Bożym" (Łk. 1, 35). Bóg dokonał wyboru i przekazał swe życzenie. Jak na nie zareaguje Maryja? Jaką da odpowiedź? Decyzja zależy tylko i wyłącznie od Niej. Ona, właśnie Ona, nie kto inny, nie król ani też inny władca tej ziemi, ma zadecydować o tym, czy Bóg przyjdzie na ziemię, czy Bóg stanie się Człowiekiem. I zdecydowała. „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego" (Łk. 1, 38). Wspaniałe to słowa. Godna też to odpowiedź człowieka udzielona Bogu. I tak Maryja odpowiedziała. Tylko Ona mogła zdobyć się na taką właśnie odpowiedź, gdyż tylko Ona była „łaski pełna" (Łk. 1, 28). Ona rzeczywiście kochała szczerze Boga i zawsze pragnęła wypełniać Jego wolę. Ona chciała być na zawsze Jego pokorną służebnicą. I taką do końca pozostała. A ile Ją to kosztowało? Spotkał Ją wielki, niezrozumiały nawet dla nas zaszczyt i godność. Pozostała jednak zwykłą, prostą, zwyczajną niewiastą. Przeżywa wielkie radości, ale nie jest wolna od wielkich cierpień, zmartwień, chwil lęku, trwogi i boleści. Jeżeli nie załamała się, jeżeli wszystko zniosła, to tylko dlatego, że wierzyła Bogu, że rozmiłowana w słowach Psalmisty, „ufność pokładała w Panu, a dusza Jej ufała Jego słowu" (Ps. 129,5).

Maryja ustawicznie przeżywała wyniesienie Jej do godności Matki Boga. Na pewno rozumiała, że Bóg mógł dać światu swego Syna bez Jej pomocy i udziału. Mógł Go zesłać z nieba w płomiennym blasku chwały — Ale Bóg wybrał inną drogę. Bóg wybrał Ją. Do Niej właśnie powiedział: Ty i Ja. Wybrał taką drogę, bo Bóg jest Miłością. Wiedziała o tym Maryja. A tam gdzie jest miłość, a zwłaszcza tam gdzie jest sama Miłość, tam musi być tylko „ty i ja": „miłujący i umiłowany, choćby jednym z nich był wszechmogący Bóg w niebie — jak pisze E. Goudge w książce „Tak Bóg umiłował świat" — a drugim wiejska dziewczyna w znoszonej błękitnej sukni i dzbankiem wody na głowie. Maryja to rozumiała i dlatego dziękowała Bogu, za to, że Ją obdarzył tak wielkim zaszczytem. Dziękowała słowami hymnu: „Wielbi dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogu, Zbawcy moim..." (Łk. 1, 46—47). To była nie tylko modlitwa Maryi, modlitwa pełna pokory i uwielbienia Boga, ale to było całe Jej życie.

Wypełniając wolę Bożą, posłuszna też rozkazom władzy ziemskiej, udaje się wraz ze swym małżonkiem do Betlejem. I tu właśnie, w pasterskiej grocie, rodzi Boże Dziecię. Nie w pałacu, ale w grocie, poza miastem, z dala od ludzi. Dla takich jak Ona i Jej Syn świat nie miał lepszego miejsca. Obiecywany przez Boga i oczekiwany Mesjasz przyszedł na ziemię, przyszedł do swoich, ale ci Go nie przyjęli, nie zauważyli Go. „Swoi" nie mieli czasu ani ochoty na to, by zajmować się sprawami nieba. Ich obchodziły tylko sprawy ziemi. Nie interesowała ich mała Dziecina, złożona gdzieś w żłobie bydlęcym na sianku. Nie interesowała ich Jego Matka — zwykła, biedna dziewczyna z pogardzanego Nazaretu. Gdy upłynie kilkadziesiąt lat, wówczas zainteresują się Nim, ale tylko w tym celu, aby podjąć decyzję, decyzję śmiałą i przerażającą: Winien jest śmierci! Na krzyż z Nim!!! Tak może odpowiedzieć Bogu człowiek. I tak odpowiedział. Bóg bowiem zbyt wiele od nich żądał. Nie mogli znieść Jego nauki. Im potrzeba było bogactw, rozkoszy i przyjemności życiowych. Denerwowała ich Jego nauka o miłości bliźniego, o równości wszystkich wobec Ojca, o walce ze złem i wadami.

To wszystko było znane Maryi. Ona wszystko przeżywała w sercu swoim, w sercu najczulszej z Matek. I można by o Niej mówić i pisać dużo więcej. Wystarczy jednak, gdy sobie człowiek uzmysłowi jedynie to, co Jej zawdzięczamy. A zawdzięczamy Jej to, że Bóg w widzialnej, naszej, ludzkiej postaci zstąpił na ziemię. I tak jak przez pychę i nieposłuszeństwo człowiek odwrócił się od Boga, zerwał z Nim wszelkie więzy, tak przez Jej pokorę, miłość i wiarę, Bóg stał się Człowiekiem. Stał się po to, aby przeżyć nasze życie po ludzku, tak jak każdy z nas, aby nadać każdemu naszemu czynowi wartość nieprzemijającą, nadprzyrodzoną i zbawiającą, by zjednoczyć nas z Bogiem. Przyszedł po to, aby mocą swej łaski i nieograniczonej władzy pozostać z nami na zawsze pod postacią chleba i wina. Aby wchodzić w nasze życie, w każdy najmniejszy nasz czyn i myśl, aby zamieszkać w naszych sercach i duszach. I to wszystko zawdzięczamy Maryi. Zwdzięczamy Jej Jezusa, Syna Bożego. I dlatego Ją za to kochamy. I dlatego za to Ją czcimy w pieśniach, nabożeństwach itp. I dlatego — jak pisze Daniel Rops — „obraz Maryi jest nam bliski; trwa u podstaw naszej kultury: trudno pojąć, jak bardzo wszystko by się zmieniło, gdyby Jej postać została z naszych tradycji wymazana. Ona jest imieniem naszych żon i córek. Ona imieniem tylu wsi i miast na świecie, a na iluż naszych zwyczajach widnieje jej piętno, tak samo jak widnieje i na naszym języku, naszej literaturze, a jeszcze bardziej na naszej sztuce... Kult Maryi jest faktem historycznym". (D. Rops, „Dzieje Chrystusa", t. I, s. 112—113).

Tak. Kult Maryi jest na pewno faktem historycznym. Jest też rzeczywistością w naszej polskiej, rodzimej religijności. I my także zanosimy dziś do Niej swe modły. Wierzymy bowiem i przyjmujemy orzeczenia dogmatyczne soborów powszechnych, w których jasno jest określone, iż Maryja jest Matką Boga. Wierzymy, że jako Matka Boga na pewno zażywa wiecznej radości w niebie, choć z rezerwą odnosimy się do poglądów tych katolików, którzy głoszą Jej somatyczną obecność w niebie. Wierzymy, że Ona zna nasze troski, zmartwienia i bóle. Ona wie, co to jest cierpienie, samotność, opuszczenie i wzgarda, czy szarzyzna życia codziennego. Ona wie, co znaczy boleść matki, której dziecko cierpi z powodu ludzkiej niesprawiedliwości czy ginie na polu bitwy. Ale Ona wie też na pewno co znaczy dla człowieka, dla mnie, dla ciebie, łaska siły, zdolność wytrwania w wierze i życie godne miana dziecka Bożego. Ona wie, że najważniejszym zadaniem i obowiązkiem człowieka na ziemi jest pełnienie woli Bożej, której wykładnikiem są przykazania, a zwłaszcza te dwa, w których mieści się pełnia chrześcijańskiej mądrości i doskonałości: miłości Boga i każdego bez wyjątku człowieka.

Ona wie. Ale czy ty o tym wszystkim wiesz i czy o tym pamiętasz.

KS. TOMASZ WOJTOWICZ

Goście z USA w Polsce

W ostatnim czasie gościły w Polsce wycieczki i różne mniejsze grupy wycieczkowe naszych radaków z USA — członków Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego. Organizatorką tygodniowej wycieczki do Polski była pani Józefina Kustra z parafii katedralnej w Manchester, N. H., USA. W wycieczce wzięły udział następujące osoby: bp Władysław Słowakiewicz, p. Estera Słowakiewicz, pp. R. Długosz, pp. W. Bachta, p. Anna Sufat, p. Weronika Karp, p. Emilia Devore z córką Cynthią, p. Wiktoria Gruszewska — członkowie parafii w Manchester, a także pp. R. Paradis, pp. E. Geoffrion, p. Paulina Madden z matką Józefą — z Manchester oraz p. Robert Moody z Lynn, Mass, i p. Franciszek Budryk z Boston.

Uczestnicy wycieczki odwiedzili kościół parafii polskokatolickiej pw. świętych Apostołów Piotra i Pawła w Kielcach oraz katedrę pw. Św. Ducha w Warszawie, gdzie bp Słowakiewicz odprawił mszę św. wraz ze spowiedzią i Komunią św. dla uczestników wycieczki tuż przed ich wyjazdem z Polski.

Biskup Władysław Słowakiewicz i grupa pań z parafii katedralnej PNKK w Manchester, N.H., USA

Uroczystość w Oakville

Nowy ołtarz ku czci Matki Bożej — Królowej Narodu Polskiego w Oakville (Kanada)

W Oakville, w prowincji Ontario (Kanada), działa i rozwija się wśród miejscowej Polonii parafia Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego pw. św. Szczepana Męczennika. Niedawno wspominaliśmy na łamach „Rodziny" o tej parafii i o pracy jej duszpasterza — ks. proboszcza Mieczysława Klekota. Obecnie załączamy dwie fotografie ilustrujące niedawną uroczystość: poświęcenie przez bpa Józefa Niemińskiego, ordynariusza kanadyjskiej diecezji, ołtarza bocznego ku czci Matki Bożej Królowej Narodu Polskiego.

Biskup Józef Niemiński, ordynariusz diecezji kanadyjskiej PNKK, dokonuje poświęcenia ołtarza

Konferencja Kościoła Metodystycznego w PRL

W dniach 26—29 czerwca br. obradowało w Warszawie i Klarysewie k. Warszawy najwyższe zgromadzenie synodalne Kościoła Metodystycznego w Polsce. Obradom przewodniczył superintendent naczelny Kościoła, ks. prof. dr habil. Witold Benedyktowicz. Konferencja podjęła szereg uchwał wyznaczających kierunki działalności Kościoła w najbliższym roku. Wiele uwagi poświęcono zagadnieniom ewangelizacji wewnątrzkościelnej (rok 1975 jest rokiem światowej ewangelizacji metodystycznej) oraz sprawie chrześcijańskiego wychowania dzieci i młodzieży.

W siedzibie PRE w Warszawie przemawia ks. W. Benedyktowicz. Z prawej strony: sekretarz generalny ŚRK ks. F. Potter

Uczczeniu trzydziestej rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem poświęcono uroczystą sesję plenarną, podczas której ks. Mieczysław Ostrowski wygłosił okolicznościowy referat nt. „Pokój — dobro ogólnopolskie", a pastorzy — uczestnicy ruchu oporu i walk narodowo-wyzwoleńczych, dzielili się z zebranymi swymi wspomnieniami z pierwszych radosnych dni wolności. Jednogłośnie uchwalono specjalne „Posłanie do Zborów".

Konferencję Doroczną Kościoła zakończył ogólnopolski zjazd ewangelizacyjny w Warszawie w niedzielę 29 czerwca.

Kościół Metodystyczny w Polsce liczy ok. 4 tys. wyznawców, skupionych w 50 placówkach na terenie kraju. Prowadzi znaną w Warszawie Szkołę Języka Angielskiego, działającą już ponad pół wieku, w której aktualnie uczy się ok. 4,5 tys. osób. W Konstancinie k. Warszawy istnieje Metodystyczny Dom Dziecka im. Marii Konopnickiej. W Katowicach rozpoczęto prace przy budowie nowego ośrodka kościelnego.

Kościół Metodystyczny jest jedynym Kościołem protestanckim w Polsce, który przyjmuje możliwość ordynacji kobiet na urząd pastorski. W Gliwicach tamtejszy zbór metodystyczny prowadzi od wielu już lat pastor Ewa Dolejowa, znana z wielu inicjatyw ekumenicznych. Bardzo ważnym elementem pracy kościelnej jest działalność kobiet. Kościół ma w tym zakresie bardzo poważne doświadczenia, nic więc dziwnego, że od 2 czerwca br. Sekcją Pracy Kobiet Rady Ekumenicznej kieruje metodystka, Pani Halina Kusowa z Poznania.

Ruch metodystyczny od początku swego istnienia przeniknięty jest duchem tolerancji i ekumenizmu. W pewnym sensie potwierdzeniem tego stwierdzenia może być fakt, że sekretarzem generalnym Światowej Rady Kościołów w Genewie jest metodystyczny pastor z Jamajki, ks. Philip A. Potter, zaś od początku bieżącego roku prezesem Polskiej Rady Ekumenicznej jest superintendent naczelny Kościoła Metodystycznego w PRL, ks. Witold Benedyktowicz.

A.K.

Kościół parafialny w Łodzi przy ul. Żeromskiego 56.

Parafia w Łodzi przy ul. Żeromskiego 56

Łódź, drugie co do wielkości miasto Polski, rozwój i znaczenie zawdzięcza przemysłowi włókienniczemu. W 1820 roku, kiedy wytypowano ją na miasto fabryczne, Łódź była jeszcze małą osadą. Żywiołowy rozwój miasta w warunkach przed 1939 r. spowodował nie planowaną zabudowę niskimi domami czynszowymi o słabym ustabilizowaniu. Obecnie, w ustroju Polski Ludowej, oblicze Łodzi szybko się zmienia dzięki modernizacji starego budownictwa i wznoszeniu licznych nowoczesnych osiedli mieszkaniowych.

Łódź jest przede wszystkim największym w Polsce ośrodkiem przemysłu włókienniczego. Przemysł ten koncentruje się również w sąsiednich miastach, które wraz z Łodzią tworzą wielki Łódzki Okręg Przemysłowy. Jest również ważnym ośrodkiem naukowym i kulturalnym. Znajduje się tu 6 wyższych uczelni, 7 teatrów, filharmonia, opera i operetka oraz 5 muezów: Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne, Muzeum Historiii Ruchu Rewolucyjnego, Muzeum Sztuki, gdzie znajdują się zbiory europejskiego malarstwa z XIX i XX wieku, oraz galeria polskiej sztuki współczesnej i Muzeum Historii Włókiennictwa, mieszczące się w zabytkowej fabryce z 1827 r.

Centralną arterią komunikacyjną i handlową Łodzi jest ulica Piotrkowska. Przy placu Wolności stoi pomnik Tadeusza Kościuszki, wzniesiony w 1961 r. na miejscu zniszczonego przez hitlerowców, oraz ratusz klasycystyczny z 1827 roku. Na Radogoszczu — pomnik ku czci więźniów spalonych żywcem przez hitlerowców.

W tym tak bogatym w tradycje przemysłowym mieście zaraz po wojnie powstała druga parafia polskokatolicka przy ul. Żeromskiego 56 (pierwsza parafia pw. Św. Rodziny powstała przed wojną przy obecnej ul. Świerczewskiego). Organizatorem nowo powstałej parafii był ks. Stanisław Kędzierski, który zaraz po wojnie znalazł budynek sakralny jako opuszczone mienie przynależne przed wojną do Braci Morawskich (Morawczyków). W 1946 roku ks. Stanisław Kędzierski uporządkował świątynię i zorganizował polską parafię, ciesząc się wśród ludzi szacunkiem i sympatią. W niedługim czasie przybył do Łodzi ks. Wł. Faron i przejął parafię, a ks. S. Kędzierski wyjechał na teren ziem zachodnich. Krótko jednak ks. Faron cieszył się parafią w Łodzi. Tak prowadził duszpasterstwo, że wierni go opuścili. W tym też czasie — w 1948 r. wrócił do Kościoła rzymskokatolickiego razem z księżmi: Bronisławem Jaegerem i Antonim Kaflem. Faron próbował przejąć całą parafię wraz ze świątynią, lecz nie udało się.

Parafia pozostała przy Kościele Polskokatolickim dzięki zdecydowanej postawie wiernych na czele z księżmi: Wacławem Gwoździem, Leonem Podsiadłą, Teodorem Elerowskim i Józefem Nowakiem. Najwięcej pomocy w tej tak ważnej chwili udzielił biskup Adam Jurgielewicz, gdyż załatwił pozytywnie wszystkie sprawy formalne i 17 czerwca 1948 roku został jednocześnie proboszczem tej parafii.

W dniu 14 listopada 1948 r. biskup ordynariusz Józef Padewski w asyście biskupa Adama Jurgielewicza i księży: Stanisława Marczewskiego, Stanisława Kędzierskiego i Franciszka Koca dokonał aktu konsekracji świątyni. W uroczystości tej wzięło udział około 1.500 osób.

W 1955 roku poświęcenia nowego głównego ołtarza dokonał biskup Julian Pękala przy udziale biskupów: Adama Jurgielewicza i Eugeniusza Kriegelewicza oraz księży: Tadeusza Gotówki i Leona Podsiadły. Za kadencji biskupa A. Jurgielewicza sprowadzono do kościoła ławki z Wrocławia.

Ponieważ biskup Jurgielewicz zaczął często zapadać na zdrowiu, zastępowali go księża: Franciszek Baranowski, Roman Marszałek, Stanisław Marczewski, Józef Nowak i Leon Podsiadło. Biskup Jurgielewicz zmarł 22 stycznia 1959 r. mając 64 lata. W pogrzebie z ramienia władz Kościoła Polskokatolickiego wzięli udział biskup Julian Pękala, biskup Tadeusz Majewski (w tym czasie kanclerz Kurii Biskupiej), ks. infułat Józef Osmólski z Wrocławia, ks. Józef Janik, ks. Franciszek Rygusik, ks. Teodor Elerowski, ks. Leon Podsiadło, ks. Józef Nowak, ks. Stanisław Marczewski i wielu innych kapłanów z całej Polski. Wierni naszego Kościoła zgromadzili się bardzo licznie, aby dać wyraz swojej miłości i przywiązania do biskupa, który przez wiele lat duszpasterzował w Łodzi. Oprócz duchowieństwa i wiernych Kościoła Polskokatolickiego uczestniczyli w żałobnych obrzędach duchowni innych wyznań: ks. prof. dr W. Gastpary z Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, biskup St. Jałosiński z Kościoła Starokatolickiego Mariawitów, ks. pastor H. Zalewski z Kościoła Metodystów oraz wielu przyjaciół zmarłego z różnych Kościołów i organizacji społecznych. Straciliśmy w osobie śp. biskupa Adama Jurgielewicza zasłużonego kapłana, bojownika o wolność sumienia i dobrego duszpasterza.

W kwietniu 1959 roku parafię objął młody kapłan ks. Zygmunt Gnyp i jest jej proboszczem do tej pory. W okresie tym wykonano wiele prac: ustawiono kraty żelazne do okien od strony ogrodu, jako ochronę przed kradzieżą, ufundowano 2 chorągwie procesyjne, zakupiono „Drogę Krzyżową" z dobrowolnych składek parafian, wystawiono przed kościołem duży krzyż drewniany, który poświęcił ks. senior Fryderyk Banaś z Ameryki, ufundowano boczny ołtarz pw. Najśw. Serca Jezusowego. W 1970 r. parafia otrzymała nową monstrancję z Kurii Biskupiej w Warszawie.

W 1971 r. odnowiono wnętrze kościoła i przerobiono główny ołtarz. Poświęcenia ołtarza dokonał ordynariusz diecezji warszawskiej biskup Tadeusz Majewski. W ubiegłym roku pokryto dach kościelny i małą wieżyczkę blachą. Od 1974 r. współpracuje z ks. Z. Gnypem ks. Teodor Elerowski — emerytowany dziekan. W br. zakupiono nowy kielich z pateną, kilka szat liturgicznych oraz odnowiono kościół na zewnątrz.

W pracy dla Kościoła zasługują na wyróżnienie: Czesław Deląg — prezes Rady Parafialnej oraz siostra Elżbieta Łagodzińska, która od kilku lat opiekuje się świątynią, troszczy się o bieliznę kościelną i kwiaty na ołtarze.

Życie nasze nie zawsze jest usłane różami, nieraz nie szczędzi nam kolców. Jednak przy pomocy Bożej kroczymy z wiarą ku zwycięstwu polskiego katolicyzmu.

Ks. TEODOR ELEROWSKI

Z wizytacji parafii przez ordynariusza diecezji warszawskiej biskupa Tadeusza Majewskiego.

Wypowiedzi wybitnych biskupów na temat Vaticanum I

(ciąg dalszy)

Kardynał Schwarzenberg z Pragi

Kardynał Schwarzenberg, książę biskup Pragi i prymas Czech, tak pisał: „Poczucie obowiązku mego urzędu przed Bogiem i Panem Jezusem Chrystusem, który będzie sędzią żywych i umarłych, skłania mnie do poglądu, że dekret przedłożony soborowi do definicji, czy to z punktu widzenia najważniejszych potrzeb Kościoła i czasu, czy też z punktu widzenia jego sformułowania powinien zostać wycofany i porzucony. Pewne jest, że po to, by coś zostało sformułowane jako element wiary i jako taki uznane za obowiązek konieczne jest, by dowiedziono, że zawiera się albo w Piśmie świętym, albo w stałej i boskiej tradycji Kościoła, zwłaszcza w świadectwach Ojców, lub przynajmniej w czynach i praktyce Kościoła jako objawione przez Chrystusa i wychodzące od Ducha Świętego. Albowiem Piotr i apostołowie oraz ich następcy nie są ustanowieni jako panowie słowa Bożego, lecz jako słudzy. Przedłożona nam nauka, że papież rzymski

bez biskupów jest nieomylny przy orzekaniu w sprawach wiary i moralności, nie posiada tych właściwości, które wymagane są do zdefiniowania jakiegoś dogmatu, ani w Piśmie św., ani w boskiej tradycji Kościoła nie jest ona dowiedziona tak, jak tego bez wątpienia wymaga definicja dogmatyczna. Przeciwnie, można przytoczyć niemało wypowiedzi i faktów stwierdzonych zarówno przez papieży jak i przez sobory powszechne, a dowodzących, że gdy papież wypowiada się bez współdziałania biskupów oficjalnie o wierze, może się mylić. Sobory wypowiadały się o dogmatycznych pismach papieży albo z aprobatą i akceptacją, albo też, czego jeden smutny przykład istnieje, z potępieniem. Prawo kanoniczne wreszcie poucza, z powszechną zgodą, że papież heretycki może zostać zdetronizowany, a nawet, jeśli głosi błędne nauki, traci papiestwo".

Arcybiskup Kenrick z St. Louis, USA: Ta nauka sprzeciwia się Pismu św. i Tradycji.

Arcybiskup Kenrick z St. Louis, USA (nr 139): „Przeciwko przedłożonej definicji podnoszę to zastrzeżenie, że zawarta tam nauka nie ma za sobą autorytetu ani Pisma św., ani tradycji kościelnej, ani też tego co zawarte jest w pismach Ojców i pomnikach historii kościelnej". Kenrick dołącza do tego obejmujące wiele stron druku uzasadnienie.

Biskup Dupanloup z Orleanu: Nieomylność papieska nie zostaje dowiedziona.

Biskup Dupanloup z Orleanu, długoletni profesor Sorbony, sławnego uniwersytetu paryskiego, który przez stulecia był centrum starokościelnego episkopalizmu, względnie gallikanizmu ujął swe stanowisko odnośnie papieskiej definicji nieomylności w trzech punktach (nr 22): „1. Przywilej osobistej nieomylności papieża nie zostaje dowiedziony. 2. Jej uwarunkowania i zakres nie zostają ustalone, w czym kryją się wielkie niebezpieczeństwa. 3. Definicję poprzedzić musi sprawdzenie wszystkich świadectw apostolskich o wierze i moralności."

Lekkomyślne potraktowanie sprawy nieomylności na Vaticanum I.

Całe zagadnienie dogmatyzacji papieskiej nieomylności, jedna z najbardziej wówczas kontrowersyjnych i odrzucanych tez, została na soborze watykańskim potraktowana w sposób tak lekkomyślny, pośpieszny i przy wykorzystaniu wszelkich możliwych środków nacisku w takim stopniu, który jest w historii soborów bezprzykładny. Bulla zwołująca I Sobór Watykański nie zawierała ani słowa o zamierzanej definicji nieomylności papieskiej. Przedłożony w końcu grudnia 1869 „Schemat konstytucji dogmatycznej o nauce katolickiej" również nie wspominał o niczym w tym względzie. W „Schemacie konstytucji dogmatycznej o Kościele Chrystusowym", który został doręczony ojcom soborowym w styczniu 1870, zawarte jest w rozdziale 9 wyczerpujące teoretyczne przedstawienie nieomylności Kościoła, papieża się tam nawet nie wspomina; również i rozdział 11 „O prymacie papieża rzymskiego" nie zawiera niczego o nieomylności papieskiej.

Na początku stycznia 1870 większość soboru, przede wszystkim romańsko-kurialna, zainscenizowała ruch, który w wielu podaniach opatrzonych wieloma setkami podpisów żądał, by także zdefiniowana została i nieomylność papieska. Przeciwko tym wnioskom zwróciła się bezpośrednio znaczna liczba biskupów soborowych z prawie wszystkich krajów katolickich. W pięciu wnioskach — niemiecko-austriackim, francuskim, amerykańskim, włoskim oraz orientalnym złożonych jeszcze w styczniu 1870 zażądali: by z najróżnorodniejszych względów nieomylność papieska nie była dogmatyzowana, ani nawet dyskutowana. Pięć wniosków opozycyjnych było podpisanych łącznie przez 136 osób, wśród nich przez wielką liczbę najznaczniejszych arcybiskupów i biskupów Kościoła katolickiego, którzy reprezentowali łącznie 80 milionów katolików, a więc 44% ówczesnego katolickiego chrześcijaństwa.

Pomimo owych poważnych wniosków przeciwnych doręczony został ojcom soborowym w dniu 6.03.1870 „Rozdział dodatkowy do dekretu o prymacie papieża rzymskiego", w którym nauka o nieomylności papieża zostaje przedstawiona jako dogmat. Ojcowie zostali wezwani, by do 17 marca, a więc w ciągu niewielu dni (!) przekazali do sekretariatu soboru ewentualne ekspertyzy („uwagi"). Było to żądanie zgoła niewykonalne, zważywszy wagę tak spornego problemu, do którego ojcowie nie mogli przygotować się w domu, ani też nie byli w stanie zbadać sprawy dokładnie w Rzymie. Policja watykańska zaprowadziła najsurowszą kontrolę poczty i ruchu pasażerskiego, konfiskowała krytycznie ustosunkowane pisma i opozycyjni biskupi musieli swe prace tajnie drukować poza granicami państwa kościelnego. Mimo to do sekretariatu soborowego wpłynęła duża liczba „uwag" ojców soborowych odnośnie wnioskowanego dogmatu o nieomylności papieskiej, które opracowane i ujęte w postaci 139 anonimowych numerów zostały w jednym tomie dostarczone ojcom soborowym przy końcu kwietnia. Zgromadzone w 61 numerach „uwagi" przeciwko papieskiej definicji nieomylności, które przedstawiały ujęcie problemu przez dużą część Kościoła katolickiego, nie zostały w żadnym stopniu uwzględnione.

Natomiast zgodnie z życzeniami większości kurialnej i romańskiej cały schemat „Konstytucji dogmatycznej o kościele Chrystusa" został tak przepracowany, że pozostała z niej tylko „Pierwsza dogmatyczna konstytucja o Kościele Chrystusa", która nie zawierała niczego innego jak dogmat o prymacie papieskim i przedstawiała nieomylność papieską jako objawioną prawdę wiary; ten nowy schemat został dostarczony ojcom soboru 9 maja i miał wejść pod dyskusję już 13 maja 1870 r.

Pismo protestacyjne 66 biskupów przeciwko trybowi obrad, 8 maja 1870 r. 66 biskupów wystosowało ostry protest przeciwko samowolnej zmianie i zażądali ponownie, by nie dyskutować na temat nieomylności papieża, jak to było przewidziane uprzednio, lecz najpierw zająć się sprawą nieomylności Kościoła, która stanowi podstawę. W biskupim liście protestacyjnym pisano dosłownie:

„Wystarcza nam dać wyraz temu naszemu przekonaniu i nie dołączamy do tego żadnych próśb. Nie możemy bowiem pogodzić z naszą godnością biskupią, urzędem, który spełniamy na soborze i prawami jakie przysługują nam jako uczestnikom soboru tego, że składamy prośby, podczas gdy doświadczenie nauczyło nas, że nie zostaną one nawet zaszczycone odpowiedzią, nie tylko spełnione. Nie pozostaje nam więc nic innego jak wyrazić sprzeciw i założyć protest wobec wymienionego sposobu prowadzenia obrad, który uważamy za bardzo szkodliwy dla Kościoła i św. tronu apostolskiego. W ten sposób pragniemy odwrócić od siebie konieczność zdawania rachunku przed ludźmi, jak i przed strasznym sądem Boga za niedobre skutki, które z tego wynikną i już wynikają".

Dwa miesiące później papieski dogmat nieomylności został przeprowadzony i „praca soboru" została w ten sposób zakończona!

Dwie koncepcje kapłaństwa

Kapłaństwo w Kościele Polskokatolickim ma niepodważalne cechy katolickie. Rodowód jego sięga czasów apostolskich, a przez apostołów wywodzi się od samego Chrystusa. On był najwyższym Kapłanem. Bóg Ojciec posłał Go do ludzi, aby ich uświęcił i zbawił. Jezus Chrystus uświęcał swą nauką i przykładem życia, zbawił po dokonaniu ofiary pełnej, w której ofiarował za nas samego siebie. Była to jedyna, najdoskonalsza i niepowtarzalna ofiara. Dała ona Bogu Stwórcy pełne zadośćuczynienie zarówno za grzech pierworodny Adama i Ewy, jak też za nasze grzechy uczynkowe. W związku z tym chrześcijanie posiadają dziś tylko jedną ofiarę, Ofiarę Krzyżową Jezusa Chrystusa, Boga — Człowieka. Z tą ofiarą skończyła się ważność wszelkich innych ofiar. Nawet ofiara Mszy św. nie jest żadną nową ofiarą. W czasie jej odprawiania staje się tylko obecna Ofiara Wieczernika i Ofiara Krzyża. Msza św. jest uteraźniejszeniem, uobecnieniem tej Ofiary. Taki jest pogląd starokatolików o ofierze Mszy św. od początku starokatolicyzmu i tak twierdzą obecnie, od II Soboru Watykańskiego, teologowie rzymskokatoliccy.

Chrystus powołał do współpracy w dziele uświęcenia 12 apostołów, wybrał ich i oddzielił od pozostałych uczniów, posłał ich, aby głosili Ewangelię taką jaką On głosił, aby budowali wspólnotę wiernych, społeczność chrześcijan, Kościół Chrystusowy.

Apostołowie pełnili tę misję, a równocześnie przekazywali ją swym następcom, powołując ich na urząd apostołowania przez wkładanie rąk i modlitwy. Już Nowy Testament i najwcześniejsze pisma okresu apostolskiego obok apostołów wymieniają biskupów (episcopos = nadzorujący, stróż), prezbiterów (presbyteros = starszy) i diakonów. Początkowo terminy „biskup" i „prezbiter" były używane zamiennie i oznaczały tego, który kierował miejscową wspólnotą wierzących.

Z biegiem czasu, mniej więcej przed końcem pierwszego wieku, zaczęła zaznaczać się różnica między biskupami a prezbiterami (kapłanami). Już listy apostolskie mówią w liczbie pojedynczej o biskupie, a w liczbie mnogiej o prezbiterach. Dokonała się dość szybko ewolucja wyznaczająca biskupowi pierwsze miejsce we wspólnocie wierzących chrześcijan. On rządził wspólnotą przybierając sobie do pomocy prezbiterów i diakonów. Tak wytworzył się w Kościele monarchiczny episkopat, który przejął sukcesję apostołów. Biskupstwo uważano za pełnię kapłaństwa, prezbiterat i diakonat za jego część. Biskupi przez konsekrację otrzymali funkcję uświęcania, rządzenia i nauczania, kapłani przez swe święcenia otrzymali tę samą władzę, ale mieli zarazem zadanie współpracy z biskupami w uświęcaniu, rządzeniu i nauczaniu.

Już od czasów apostolskich każda gmina chrześcijańska miała swych prezbiterów i diakonów. Prezbiterzy (kapłani) współpracowali z biskupami w rządzeniu Kościołem. Początkowo, gdy liczba chrześcijan była niezbyt wielka, funkcje każdego prezbitera były ograniczone, ale w miarę rozszerzania się chrześcijan poza miasta, biskupi zaczęli wyznaczać prezbiterom sprawowanie regularnych funkcji liturgicznych i głoszenie kazań. Pod koniec IV wieku prezbiterzy — kapłani — posiadają już prawie wszystkie władze liturgiczne biskupa z wyjątkiem poświęcania olejów i wyświęcania kapłanów. Ich urząd, jak tym bardziej urząd biskupa, został oparty na sakramentalnym charakterze. Uzyskali władzę sprawowania Eucharystii, udzielania sakramentów św. i władzę nauczania.

Zatem urząd kapłański, jako opierający się na najstarszej apostolskiej tradycji i zawierający w sobie trzy stopnie: biskupstwo, kapłaństwo i diakonat, jest z ustanowienia Bożego. Urząd ten powierza się przez wkładanie rąk i udzielanie Ducha Świętego, tj. przez sakrament święceń. Taka jest starokatolicka koncepcja kapłaństwa. W myśl tej koncepcji kapłan, przez sakrament święceń, staje się uczestnikiem posłannictwa Jezusa Chrystusa, a w sprawowaniu swego urzędu działa w zastępstwie Chrystusa i reprezentuje Go wobec Kościoła.

Zupełnie inna jest protestancka koncepcja kapłaństwa. Opiera się ona przede wszystkim na słowach zawartych w pierwszym liście św. Piotra i w liście św. Pawła do Hebrajczyków. Apostoł Piotr tak pisał w liście skierowanym do wiernych Pontu, Galicji, Kapadocji, Azji i Bitynii: „Wy jednak jesteście rodzajem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście głosili potęgę tego, który z ciemności wezwał was do swego przedziwnego światła" (I P 2,9). W oparciu o te słowa św. Piotra uważa się, że wszyscy wierzący w Chrystusa, po przyjęciu chrztu św., uzyskują kapłaństwo. Społeczność kościelna, posiadająca w sobie władzę kapłańską, deleguje niektórych spośród siebie ludzi do pełnienia funkcji liturgicznych. Jednakże władza biskupów czy prezbiterów (pastorów) nie zawiera nic więcej niż powszechne kapłaństwo ochrzczonych. Dlatego np. gdy pastor przy spowiedzi ogólnej „udziela rozgrzeszenia", nie mówi tak jak ksiądz katolicki „ja, mocą mi przez Boga daną, rozgrzeszam cię", lecz ogłasza tylko wiernym radosną wieść o tym, że grzechy są im przebaczone dzięki ich wierze w moc ofiary Chrystusowej.

W katolickiej koncepcji kapłaństwa każdy biskup lub prezbiter nie otrzymuje władzy od społeczności, lecz otrzymuje ją od Chrystusa za pośrednictwem apostołów i ich następców. Stąd tak ważna jest w katolicyzmie tzw. „sukcesja apostolska", nieprzerwane dziedzictwo władzy płynącej od Chrystusa przez apostołów i biskupów jako ich następców. Kościoły protestanckie nie zabiegają o tę sukcesję i nie ma ona dla nich większego znaczenia. Wszyscy wierzący są według nich „królewskim kapłaństwem", wszyscy są kapłanami. W katolicyzmie tylko niektórzy są kapłanami.

Kościół Polskokatolicki nie przyjął protestanckiej koncepcji kapłaństwa. Jego organizator, śp. biskup Franciszek Hodur, otrzymał w r. 1907 sakrę biskupią od biskupów starokatolickich, którzy posiadają nieprzerwane dziedzictwo władzy. Naszych biskupów konsekrował albo biskup Hodur osobiście, albo jego następcy: śp. biskup Leon Grochowski oraz biskup Tadeusz Zieliński, pierwszy biskup PNKK w USA i Kanadzie.

Tak więc Kościół nasz posiada „sukcesję apostolską" i katolickie kapłaństwo.

Ks. EDWARD BAŁAKIER

1

UROCZYSTOŚĆ NIEWIAST

2

„Na podstawie kanonu 165 § 1 Podstawowego Prawa Kościoła Polskokatolickiego oraz § 12 pkt. 1 Statutu TOWARZYSTWA NIEWIAST ADORACJI NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU — dla większej chwały Bożej i pożytku zbawiennego wiernych, na wniosek proboszcza parafii katedralnej p.w. Świętego Ducha w Warszawie ul. Szwoleżerów 4, ks. dziekana Tomasza Wojtowicza, niniejszym postanawiamy odznaczyć medalem TNANS przedstawione niewiasty — czcicielki Najświętszego Sakramentu, w dowód uznania dla ich przywiązania, zasług poczynionych dla dobra parafii i rozwoju całego Kościoła Polskokatolickiego.

Niech to zaszczytne odznaczenie i wyróżnienie będzie dla wszystkich niewiast i wiernych parafii katedralnej bodźcem do podejmowania jeszcze bardziej wytężonych wysiłków i pracy misyjnej, a także źródłem umiłowania Pana naszego Jezusa Chrystusa i przywiązania do naszego Kościoła".

Przytoczone wyżej słowa Dekretu Biskupa Ordynariusza Diecezji Warszawskiej Tadeusza MAJEWSKIEGO zostały odczytane w kościele katedralnym bezpośrednio przed samym aktem odznaczenia niewiast medalami TNANS.

Była niedziela — 22 czerwca. Świątynię katedralną wypełnili liczniej niż zazwyczaj wierni. Bo też to była niezwykła niedziela. W całej parafii zapanował dziwny nastrój podniecenia i radości, czego przyczyną była miła uroczystość, której sens i treść określona została zacytowanym wyżej Dekretem.

Przed uroczystą Sumą, którą z wystawieniem Najświętszego Sakramentu celebrował Biskup Ordynariusz, niewiasty, a także i mężczyźni przystąpili gremialnie do spowiedzi świętej przed ołtarzem, którą przeprowadził proboszcz parafii ks. dziekan Tomasz WOJTOWICZ. On też wygłosił po Ewangelii Słowo Boże, w którym zwrócił uwagę na wartość Ołtarza w życiu katolika, a zwłaszcza na ten aspekt władzy kapłańskiej udzielonej przez samego Jezusa Chrystusa, dzięki której Ofiara Wieczernika jest stale uobecniana na naszych oczach, dzięki której historyczna godzina Wieczernika trwa nieustannie, choć mija czas i pokolenia, i dzięki czemu Bóg jest zawsze obecny wśród nas.

Po Sumie, podczas której do Stołu Pańskiego przystąpili niemal wszyscy uczestnicy tej podniosłej uroczystości, przemówił Biskup Ordynariusz. Treścią przemówienia było przypomnienie roli wiernych w życiu Kościoła, a zwłaszcza uwypuklenie roli niewiast, zorganizowanych w Towarzystwie Niewiast Adoracji Najświętszego Sakramentu. Towarzystwo to zostało powołane do życia przez organizatora naszego Kościoła, ks. biskupa Franciszka Hodura. Cele i zadania tej kościelnej organizacji określone szczegółowo w Statucie TNANS można ująć skrótowo w następujących punktach:

— pogłębianie życia religijnego przez cześć i uwielbienie Chrystusa Pana w Najświętszym Sakramencie Ołtarza
— dążenie do doskonałości chrześcijańskiej wyrażającej się w realizowaniu nauki o miłości Boga i bliźniego
— troska o życie i rozwój parafii
— opieka nad świątynią i jej wewnętrznym wyposażeniem, a zwłaszcza troska o ołtarz, jego wystrój i czystość bielizny kościelnej.

Biskup Ordynariusz zwrócił uwagę na to, iż troska o piękny wygląd ołtarza, to wdzięczna rola wierzącej niewiasty. Obowiązek ten na pewno jest może niekiedy uciążliwy, ale też miły i zaszczytny. Każdemu człowiekowi miło jest, gdy widzi, że świątynia, Dom Boży, lśni czystością. Każda praca, każdy wysiłek, którego nie szczędziły niewiasty parafii katedralnej na przestrzeni dziesiątków lat, to doniosły i ważny wkład w rozwój nie tylko parafii, ale całego Kościoła.

Ale udział niewiast nie może zamykać się jedynie troską o piękno i czystość świątyni. O wiele szersze pole do działania, działania misyjnego, mają niewiasty wtedy, gdy regularnie przystępują do Spowiedzi i Komunii Świętej, gdy zachęcają innych współwyznawców do czynnego udziału w nabożeństwach, gdy pomagają w organizowaniu różnego rodzaju uroczystości i imprez kościelnych, gdy okazują zainteresowanie wtedy, gdy zauważą, iż którejś z sióstr nie było w niedzielę w kościele, gdy odwiedzają i pocieszają chorych, gdy propagują prasę religijną, gdy dbają o groby zmarłych wyznawców itp.

Są to zaszczytne zadania. Wszyscy bowiem chcemy i pragniemy aby nasz Kościół rozwijał się coraz bardziej z każdym dniem. Dlatego niech każdy z nas okaże odrobinę dobrej woli i przystąpi do jeszcze bardziej czynnej pracy w parafii. Kościół Polskokatolicki ma bowiem prawo i nadzieję spodziewać się od swoich wyznawców i wyznawczyń wiele. I jest wiele powodów do sądzenia, że nadzieja ta będzie spełniona. Dowodem tego jest choćby uroczystość dzisiejsza.

W uznaniu zasług, przywiązania i wielkiej ofiarności, Biskup Ordynariusz odznaczył kilkadziesiąt niewiast medalami TNANS. Lista odznaczonych, zasłużonych niewiast objęła następujące osoby:

Banaś Krystyna, Bąk Helena, Budziszewska Alina, Borowska Zofia, Bonus Halina, Bojkowska Czesława, Bilińska Barbara, Bielska Janina, Ciepielewska Józefa, Cebula Leokadia, Chybowska Danuta, Dąbrowska Stanisława, Drużyńska Stanisława, Fibich Maria, Gawińska Krystyna, Giza Jadwiga, Główczyńska Bronisława, Jackowska Maria, Jarosz Julianna, Kielak Franciszka, Kiewicz Anna, Krakowiak Feliksa, Kowalczyk Janina, Kowalczyk Helena, Kisielewska Halina, Kulpa Franciszka, Lewandowska Teresa, Lewandowska Janina, Łucak Janina, Łukasik Władysława, Mazgulska Józefa, Markowska Genowefa, Majewska Stanisława, Mączyńska Elżbieta, Makowicz Stanisława, Misztal Zofia, Olejnik Helena, Osowska Wiktoria, Osińska Maria, Piotrowska Natalia, Popińska Zofia, Prykowska Regina, Pękala Stanisława, Peretz Maria, Piechna Irena, Rosińska Anna, Pozłotko Czesława, Różycka Natalia, Sadkowska Maria, Staszewska Helena, Swiderska Feliksa, Sawicka Aleksandra, Sobczyńska Genowefa, Szydłowska Józefa, Sulikowska Helena, Siwierska Józefa, Szałasz Janina, Talarek Maria, Toroniewicz Marta, Weisert Leokadia Wołoszyn Aniela, Warszawska Stanisława, Woytowicz Jadwiga, Wójtowicz Maria, Zimon Gertruda, Zielińska Józefa, Zielińska Wanda.

Po uroczystości kościelnej odbyło się spotkanie uczestników w sali parafialnej, podczas którego w imieniu odznaczonych niewiast przemówiła s. Gawińska Krystyna, dziękując za otrzymane wyróżnienie Biskupowi Ordynariuszowi i proboszczowi parafii, a także zapewniając o dalszej pracy dla dobra parafii i Kościoła.

Wszystkim niewiastom z tej okazji składamy serdeczne gratulacje i gorące życzenia, aby nadal pomagały Kościołowi w jego pracy misyjnej, przyczyniały się swoim zaangażowaniem do jego rozwoju i aby zawsze były wzorem dobrych matek i gorących wyznawczyń.

T.W.

3

4

1

Biskup Tadeusz R. Majewski — przewodniczący Rady Synodalnej i ordynariusz Diecezji Warszawskiej, ks. dziekan Tomasz Wojtowicz, ks. kanclerz Zachariasz Olejnik i uczestnicy miłej uroczystości w katedrze warszawskiej.

2

Kulminacyjny moment uroczystości. Zasłużone niewiasty — działaczki Kościoła Polskokatolickiego oczekują na dekorację odznaką TNANS.

3

Dekoracji dokonuje biskup Tadeusz Majewski.

4

W modlitewnym skupieniu w czasie nabożeństwa w katedrze.

CHRZEŚCIJANIE NA RZECZ SOCJALIZMU

Zgodnie z informacją agencji Kathpress różne narodowe grupy ruchu „Chrześcijanie na rzecz socjalizmu" postanowiły utworzyć jedną, ogólnoeuropejską organizację. Decyzję taką podjęto na kongresie, który odbył się w Lionie (Francja). Podobne organizacje istnieją w Ameryce Północnej i Łacińskiej. W celu ostatecznej realizacji idei postanowiono zwołać „Światowy Kongres Chrześcijan na rzecz socjalizmu".

SYTUACJA W CHILE W RELACJI PRZEORA Z TAIZE

Przeor klasztoru protestanckiego w Taizé, o. Roger, przekazał swoje wrażenia z podróży do Chile w następujących słowach: „Mogę tylko powiedzieć o niewielu rzeczach, jakie widziałem. Są one zaledwie maleńką cząstką rzeczywistości chilijskiej, a więc bezrobocie, tortury, działalność Komitetu na rzecz Pokoju, którego natchnieniem jest ksiądz działający w obronie więźniów i ich rodzin..." Przeor Roger spotkał się m. in. z żonami uwięzionych obecnie przywódców politycznych z czasów S. Alende.

TOWARZYSTWO BIBLIJNE A LIKWIDACJA ANALFABETYZMU

Według słów ks. Ulricha Ficka, sekretarza generalnego Światowego Związku Towarzystw Biblijnych, na świecie jest 800 milionów analfabetów. Poważny procent ludzi w Europie niczego nie czyta, zadowalając się informacjami z radia i telewizji. Światowy Związek Towarzystw Biblijnych, wraz z jego 56 organizacjami członkowskimi, popiera kampanię UNESCO zmierzającą do zlikwidowania analfabetyzmu. Związek w tym celu wydaje proste teksty biblijne w pięciu stopniach trudności. Dotychczas materiały takie wydano w ponad 100 językach, głównie dla Azji i Afryki.

DR FILIP POTTER ZA WSPÓŁPRACĄ Z KOŚCIOŁEM KOPTYJSKIM

Sekretarz generalny Światowej Rady Kościołów, dr Filip Potter, wyraził pogląd, że należy pogłębić współpracę z Kościołem Koptyjskim, aby służba narodowi etiopskiemu mogła lepiej się rozwijać. ŚRK pragnie kontynuować pomoc dla cierpiących nędzę, a zwłaszcza dla osób, które dotknięte zostały klęską suszy w Etiopii.

ZACIEŚNIENIE. KONTAKTÓW EKUMENICZNYCH LUTERAN Z PRAWOSŁAWNYMI

Światowa Federacja Luterańska opublikowała dokument, który wypowiada się za zacieśnieniem współpracy między Kościołem luterańskim i prawosławnym. Wyrażono pragnienie, by spotkania luterańsko-prawosławne na płaszczyźnie narodowej i międzynarodowej przyczyniły się do pogłębienia kontaktów między obydwiema tradycjami chrześcijańskimi. Należy podejmować starania zmierzające do rozwiązania trudności duszpasterskich, wspólnych obu Kościołom, zwłaszcza w dziedzinie wzajemnego uznania chrztu oraz małżeństw mieszanych. Dokument podkreśla, że spotkanie luteran i prawosławnych jest jednocześnie spotkaniem ludzi różnej narodowości, odmiennej historii i kultury.

KRYZYS FINANSOWY RADY LUTERAŃSKIEJ W USA

Ostatnio informowaliśmy o trudnościach finansowych Watykanu. Obecnie kryzys finansowy przeżywa Rada Luterańska w USA. Został on spowodowany ograniczeniem wkładów Kościoła Missouri na cele Krajowej Rady Luterańskiej.

SPADEK POWOŁAŃ KAPŁAŃSKICH W HOLANDII

Rzymskokatolicki Instytut Społeczno-Kościelny w Holandii przewiduje, że za 15 lat połowa parafii holenderskich będzie pozbawiona księży. Zgodnie z danymi opublikowanymi przez ten instytut, ok. 55—60% księży holenderskich przekroczyło 50 rok życia. Od 1965 r. liczba księży ustawicznie się zmniejsza, głównie w wyniku porzucenia, stanu kapłańskiego. W ciągu np. ostatnich 9 lat kapłaństwo porzuciło 486 księży diecezjalnych i 1018 księży zakonnych.

Kościół Polskokatolicki, doceniając znaczenie kobiety w społeczeństwie i w Kościele, zawsze zwracał uwagę na duszpasterstwo niewiast. Zamieszczone zdjęcia archiwalne przedstawiają dziewczęta i niewiasty z parafii w Majdanie Leśniowskim.

DALSZY CIĄG SPRAWY OPATA FRANZONIEGO

Wielokrotnie już wspominaliśmy o sprawie suspendowanego za wolnomyślicielstwo opata Franzoniego. Francuskie czasopismo katolickie „La Croix" informuje, że Giovanni Franzoni, były opat klasztoru św. Pawła za Murami w Rzymie odprawił nabożeństwo dla wspólnoty, jaka zgromadziła się wokół niego. Zrobił to mimo kanonicznych sankcji, które zabroniły mu tego rodzaju praktyk. W odpowiedzi wikariusz Rzymu kard. Polletti opublikował deklarację, w której podkreśla bezprawny charakter poczynań ojca Franzoniego. Podkreślił przy tym, że o. Franzoni w czasie ostatnich miesięcy nie zrobił żadnego kroku, aby zrewidować swoją postawę, mimo licznych prób dialogu. Franzoni oświadczył, że wkrótce opublikuje całą korespondencję, jaką prowadził z Watykanem i Kongregacją Benedyktynów. Wydaje się, że opublikowanie tej korespondencji nie przyniesie chwały dygnitarzom watykańskim.

INTENSYFIKACJA DIALOGU EKUMENICZNEGO

W Rzymie miały miejsce spotkania przedstawicieli Światowego Aliansu Kościołów Reformowanych i Kościoła Rzymskokatolickiego. Przedmiotem obrad był problem intensyfikacji dialogu między tymi Kościołami. Obrady trwały 4 dni. Uczestniczyło w nich 16 osób z obu stron. Obrady rzymskie stanowiły kontynuację rozmów prowadzonych od 1970 r.

WYŁĄCZENIE RASISTÓW Z KOŚCIOŁA

Katolicka Agencja Prasowa (Kathpress) podaje następującą informację: Rzecznik archidiecezji Milwana (USA) oświadczył, że członkowie amerykańskiej „partii narodowo-socjalistycznej dla białych" są wyłączeni z Kościoła. Nie jest to — dodał — jakaś specjalna ekskomunika, ale sam fakt, że członkowie tej partii domagają się tworzenia obozów koncentracyjnych dla czarnych, stawia ich poza Kościołem.

ZGON DZIAŁACZA EKUMENICZNEGO W USA

Dr Henry P. van Dusen (77), jeden z najbardziej wpływowych działaczy ruchu ekumenicznego, zmarł w Nowym Jorku. Przez wiele lat stał on na czele Komisji Studiów ŚRN, kierował międzynarodowym zespołem, który przygotowywał materiały do dyskusji na I Zgromadzenie Ogólne w Amsterdamie, a między II i III Zgromadzeniem Ogólnym ŚRK przewodniczył Komitetowi Łączności ŚRK i Międzynarodowej Rady Misyjnej, który doprowadził do integracji obu tych organizacji w 1961 r. Dr van Dusen był duchownym Kościoła prezbiterskiego. Przez wiele lat wykładał w Unica Teological Seminary w Nowym Jorku.

Program obrad

Program obrad V Zgromadzenia Ogólnego Światowej Rady Kościołów różnić się będzie pod wieloma względami od programu poprzednich zgromadzeń ogólnych. Będzie tylko 8 przemówień plenarnych, a więc znacznie mniej niż w Upsali, gdzie było ich 20. Wyprodukuje się także dużo mniej dokumentów.

Jak będzie pracować Zgromadzenie Ogólne? Otóż, bodaj najbardziej charakterystyczną cechą będzie praca w małych grupach. I tak. studia biblijne nad głównym tematem obrad — „Jezus Chrystus wyzwala i jednoczy" — odbywać się będą w około 80 do 100 grupach, z których każda nie będzie miała więcej niż 10 do 15 osób.

Różne aktualne problemy podejmą uczestnicy obrad w 6 sekcjach, które znów podzielone zostaną na mniejsze grupy. Sekcje zajmą się następującymi problemami: wyznawanie Chrystusa w czasach dzisiejszych, jedność i wspólnota w Kościele i świecie, wychowanie dla działalności wyzwoleńczej i wspólnoty, wspólne dążenia ludzi różnych religii, kultur i ideologii do wspólnoty, niesprawiedliwe struktury i walka o wyzwolenie, rozwój człowieka, jakość życia a dylemat technologiczny.

Debata na temat przyszłej polityki i programu Światowej Rady Kościołów toczyć się będzie w specjalnych grupach:

— grupa I skoncentruje się na problematyce związanej z działalnością Zespołu Programowego „Wiara i Świadectwo" (Komisja Wiara i Ustrój Kościoła, Komisja ds. Misji Światowej i Ewangelizacji, Grupa Robocza do Spraw Kościoła i Społeczeństwa, Grupa Robocza do Spraw Dialogu z Przedstawicielami Religii i Ideologii naszej Epoki);
— grupa 2 zajmie się problematyką Zespołu Programowego „Sprawiedliwość i Służba" (Komisja Kościołów do Spraw Międzynarodowych, Komisja Pomocy Międzykościelnej, Służby dla Uchodźców i Świata, Komisja do Spraw Kościelnej Służby Rozwoju, Komisja Programu Zwalczania Rasizmu);
— grupa 3 podejmie sprawy wchodzące w zakres Zespołu Programowego „Kształcecenie i Odnowa";
— grupa 4 będzie debatować nad ogólną polityką Światowej Rady Kościołów, która wchodzi w kompetencje Sekretariatu Generalnego.

Uczestnicy grup będą także pracować w niewielkich podgrupach. Debata nad przyszłą polityką i programami Światowej Rady Kościołów trwać będzie ogółem 8 godzin. Najistotniejsze propozycje rejestrowane będą przez członków 40-osobowego Komitetu Programowego (Program Guidelines Committee), a następnie przekazywane w usystematyzowanej formie Zgromadzeniu Ogólnemu do zatwierdzenia. Dzięki takiemu stylowi pracy może uda się uniknąć chaosu, jaki panował w Upsali, gdzie różne komitety zalecały to i tamto, sądząc, że ich postulaty są najważniejsze, a Zgromadzenie Ogólne nie bardzo wiedziało, co jest istotne. A zatem ten Komitet odegra w ustaleniu przyszłej polityki i programów ŚRK ogromną rolę. Na marginesie trzeba dodać, że nie bez znaczenia dla tej polityki jest obecna sytuacja kryzysu finansowego w Europie. Zapewne ŚRK będzie musiała zrezygnować z niektórych dotychczasowych działań.

Ks. Filip Potter — sekretarz generalny Światowej Rady Kościołów.

Ważną funkcję spełni także Komitet Nominacyjny, którego zadaniem będzie przedstawienie Zgromadzeniu Ogólnemu kandydatów na członków Prezydium (6 osób) i Komitetu Naczelnego (150 osób) ŚRK.

Jak wspomnieliśmy wyżej, w Nairobi będzie 8 plenarnych prezentacji. Pierwsza prezentacja nie będzie miała głównego mówcy. Do podstawowego tematu obrad — „Jezus Chrystus wyzwala i jednoczy" — nawiązywać się będzie za pośrednictwem śpiewów i występów opartych na Opowieści o Synu Marnotrawnym. Będzie chodziło tutaj o danie odpowiedzi na następujące pytania: jakie znaczenie ma ta opowieść ewangeliczna dla jedności, wyzwolenia i wspólnoty?

Teologicznej interpretacji głównego tematu dokona profesor Robert McAffee Brown z USA. Duchowny prawosławny z Marsylii, o. Cyrille Argenti będzie mówił na temat jedności Kościoła i jedności rodzaju ludzkiego. Temat ewangelizacji zreferuje metodystyczny biskup z Boliwii, Mortmer Arias, a koreferaty wygłoszą: anglikanin, reformowany i rzymskokatolik. Ponadto krótkie przemówienia mają jeszcze wygłosić: metropolita Paul Gregorios (Indie, prawosławny), dr Kosuke Koyama (Japonia, Kościół Chrystusowy). Na referenta Zgromadzenia Ogólnego zaproszono też po raz pierwszy przyrodoznawcę, prof. Bircha z Australii, który będzie mówił na temat: „Stworzenie, technologia a możliwość przeżycia ludzkości".

Ponadto na Plenum złożone zostaną sprawozdania sekretarza generalnego ŚRK, dr Filipa Pottera (Czym jest ruch ekumeniczny dzisiaj) i przewodniczącego Komitetu Naczelnego, dr M. M. Thomasa (Refleksja teologiczna nad ruchem ekumenicznym i ŚRK).

Trudno przewidzieć, jakie problemy będą dominować na Zgromadzeniu Ogólnym w Nairobi. „Duch" obrad będzie w dużej mierze zależeć od tego, co się właśnie będzie działo w świecie. Np. w Upsali dominowało zagadnienie rasizmu. Na taką orientację przebiegu obrad wpłynęło wówczas zamordowanie ks. Martina Luthera Kinga, przywódcy murzynów amerykańskich (miał on wygłosić w Upsali inauguracyjne kazanie). Toteż dosłownie w ostatnim momencie zaproszono na referentów: Kennetha D. Kaundę — prezydenta Zambii oraz Jamesa Baldwina — wybitnego poetę murzyńskiego z USA.

Najprawdopodobniej dużą rolę będą odgrywać następujące kwestie:

1. Wzajemna relacja między jednością a wyzwoleniem.
2. Jedność w różnorodności.
3. Co jest podstawą nadziei chrześcijańskiej?
4. Po co właściwie istnieje Światowa Rada Kościołów? Pewne środowiska chrześcijańskie chciałyby, aby Rada koncentrowała się głównie na problemach teologicznych, inne pragną więcej akcji, jeszcze inne — większej koncentracji na problemach misji i ewangelizacji.
5. Zagadnienie teologii. Nie ma już jednej drogi uprawiania teologii, innymi słowy — nie ma teologii normatywnej dla całego świata. Pojawiają się takie kierunki, jak: teologia autochtoniczna, teologia czarna, teologia wyzwolenia itp. Wyłaniają się następujące problemy: jak uprawiać teologię w kontekście buddyzmu? w kontekście socjalizmu?
6. Co oznacza misja i ewangelizacja we współczesnym świecie? Kontynuowana będzie debata nad rezultatami obrad Światowej Konferencji Misyjnej w Bangkoku (1972/3) i Światowego Kongresu Ewangelizacyjnego w Lozannie (1974).
7. Program Zwalczania Rasizmu jako wyraz solidaryzmu z biednymi i uciskanymi.
8. Kryzys żywnościowy i energetyczny.
9. Rola kobiety we współczesnym społeczeństwie.

W Upsali, mimo trudnych problemów w świecie, dominował duch optymizmu. Panowała wiara w możliwość przeprowadzenia reform i rewolucji społecznych oraz utrzymania pokoju. Nastrój ten uległ obecnie zmianie. Jest więcej pesymizmu. Nairobi będzie bardziej ostrożna w wypowiadaniu się, trzeba się liczyć z trendem konserwatywnym.

Przyjętym zwyczajem. opublikowano wiele materiału przygotowawczego. I tak, broszura pod tytułem „Jezus Chrystus wyzwala i jednoczy" zawiera podstawowy materiał o Zgromadzeniu Ogólnym, studia biblijne i wprowadzenie do pracy w sekcjach. Dotychczas ukazała się ona w ponad 20 językach, z tym, że jej wersje są bardzo różne. Materiały przygotowawcze do pracy w 6 sekcjach ukazały się w pięciu wersjach językowych (angielska, niemiecka, francuska, hiszpańska i portugalska).

Istotne znaczenie ma książka pod tytułem „Od Upsali do Nairobi", która zawiera podsumowanie działalności wszystkich wydziałów, komisji i grup roboczych Światowej Rady Kościołów za okres od 1968—1975 roku. Praktycznym podręcznikiem, zawierającym wybór podstawowych dokumentów o istotnym znaczeniu dla prowadzenia dyskusji oraz propozycje przedłożone przez różne wydziały Zgromadzeniu Ogólnemu, jest tzw. „Księga Pracy" (Workbook). Materiał do nabożeństw opublikowano w miesięczniku „Risk" w trzech wersjach językowych (angielska, niemiecka, francuska). Zawiera on litanie. hymny i porządek nabożeństwa eucharystycznego, a uzupełniony jest ilustracjami z całego świata.

Systematyczne zamieszczanie materiałów przygotowawczych podjęto w dwóch periodykach wydawanych przez Światową Radę Kościołów: w miesięczniku „One World" i w kwartalniku „The Ecumenical Review". Do współpracy zaproszono wielu wybitnych przedstawicieli ruchu ekumenicznego. Sekcja radiowo-telewizyjna przygotowała dwie 45-minutowe kasety, w języku francuskim i angielskim, zawierające materiał na temat wszystkich 6 sekcji. Problemom, które podejmą sekcje, poświęcimy następne publikacje.

K.K.

Anna Frankowska

Międzynarodowy

KOBIETY W POLSCE

Uchwałą UNESCO rok 1975 został obwołany Międzynarodowym Rokiem Kobiet. Stworzyło to wyjątkową okazję do szczegółowszych niż dotychczas rozważań i zastanowień się nad wieloma złożonymi i trudnymi problemami pozycji kobiety we współczesnym świecie. Na wszystkich kontynentach coraz widoczniejsze są zmiany w stosunku do tradycyjnych praw kobiety — często krzywdzących i stawiających kobietę w hierarchii społecznej niżej od mężczyzny. W ostatnich dniach czerwca br. Światowa Konferencja Kobiet uchwaliła 10-letni plan akcji ONZ na rzecz równouprawnienia kobiet. Plan ten między innymi przewiduje, że do roku 1985 wszystkie kobiety we wszystkich krajach świata powinny uzyskać równe prawa z mężczyznami w zakresie kształcenia się, wykonywania pracy zawodowej, zajmowania stanowisk zawodowych i publicznych, głosowania, niezależności i wolności osobistej oraz decydowania w sprawach macierzyństwa. Kobiety portugalskie, włoskie, amerykańskie czy hiszpańskie od co najmniej kilku lat niezwykle aktywnie walczą o równouprawnienie. W ostatnim czasie ruch ten ożywił się zwłaszcza w Portugalii i w krajach afrykańskich.

W Polsce Ludowej te sprawy są już poza nami. Dziś podkreślamy z uzasadnioną dumą wkład polskich kobiet w rozwój ekonomiczny, naukowy i kulturalny kraju. Z dumą wspominamy też znaczenie kobiet w dawnych dziejach naszej Ojczyzny, kiedy to na przestrzeni 1000-letniej historii Polski zawsze były wzorem patriotyzmu, ofiarności i męstwa, walczyły wraz z mężczyznami o wyzwolenie, o Polskę Ludową.

W okresie trzydziestolecia Ludowej Ojczyzny pozycja kobiety i stosunek do niej uległy dalszym korzystnym zmianom. Jeżeli zajrzymy do statystyk, to przekonamy się, że nie tylko liczba pracujących kobiet w Polsce jest imponująca (w roku 1946 gospodarka uspołeczniona zatrudniała 1,5 mln. kobiet, a w roku 1974 około 4,8 mln plus 3 mln. kobiet pracujących zawodowo w gospodarstwach wiejskich), że nie tylko co drugi człowiek pracujący w Polsce to kobieta, ale że dokonał się również awans zawodowy pracujących kobiet, że zajmują one często kierownicze stanowiska. W krajach kapitalistycznych większość zatrudnionych kobiet pracuję na podrzędnych, pomocniczych stanowiskach, o wiele niżej płatnych aniżeli mężczyznom, nawet jeżeli zajmują identyczne stanowisko. W Polsce kobiety mają zagwarantowaną równą płacę za równą z mężczyznami pracę. Spełniają odpowiedzialne zadania, weszły do prawie wszystkich zawodów — wyjątek stanowią tylko zawody niewskazane dla kobiet ze względów zdrowotnych. Są cenionymi pracownikami. Wybijają się zwłaszcza w przemysłach: metalowym precyzyjnym, chemicznym, poligraficznym, wytwarzającym maszyny cyfrowe, radia, telewizory, w przemyśle farmaceutycznym, meblarskim, papierniczym i wielu innych.

Anna Kozieł

Ostatni spis kadrowy w Polsce wykazał, że 1/2 prawników to kobiety, że co drugi lekarz jest kobietą, a dentysta i farmaceuta to zawody, w których pracuje 80% kobiet. Wśród ekonomistów, dziennikarzy, pedagogów 45—50% stanowią kobiety, administracja również opiera się na pracy kobiet. Coraz więcej kobiet wkracza w świat techniki i nauk ścisłych; wiele jest kobiet inżynierów, architektów, matematyków, chemików. Ukształtował się już w Polsce typ kobiety nowoczesnej, konkurującej skutecznie z mężczyzną o awans zawodowy kobiety, której praca zawodowa spełnia ambicje i daje satysfakcję.

Wszystkie te zasadnicze zmiany w stosunku do kobiety w Polsce są wynikiem właściwej polityki Partii i Rządu, wynikiem rozwoju oświaty i nauki, postępu ustawodawstwa pracy i nowych światłych rozwiązań polityki społecznej. Kobiety bez najmniejszych ograniczeń korzystają ze wszystkich form i możliwości kształcenia się, osiągają na równi z mężczyznami wyższe kwalifikacje umożliwiające lepszy start w karierze zawodowej.

Nie zapominajmy, że przy tym wszystkim kobieta ma jeszcze jedną, niezmiernie ważną, do spełnienia funkcję życiową — macierzyństwo. Wymaga to stworzenia jej odpowiednich warunków ochrony, opieki i ułatwienia godzenia macierzyństwa z pracą zawodową. Ostatnie lata przyniosły szybki rozwój środków ułatwiających kobietom ich rolę matki i pracownika. Działa powszechny system pełnopłatnych urlopów macierzyńskich z zagwarantowaniem powrotu na to samo stanowisko i za tę samą płacę, płatne zwol-

Rok Kobiet

nienia z pracy w celu opieki nad dzieckiem przedłużono do 60 dni w roku, rozwija się zespół świadczeń pieniężnych, wprowadza się nowe, bardziej elastyczne zatrudnianie kobiet w niepełnym wymiarze godzin. Oprócz tego poszczególne zakłady pracy i rady zakładowe dysponują własnymi programami pomocy kobiecie — matce.

Kobiety aktywizują się w życiu społecznym i politycznym naszego narodu. Przykładem tego może być skład obecnej kadencji Sejmu PRL — kobiety stanowią już 16% ogólnej liczby posłów i liczba ta zapewne będzie wzrastała. Kobieta polska jest równorzędnym partnerem mężczyzny we wszystkich dziedzinach życia politycznego, społecznego i zawodowego.

Jednym z przykładów zakładu pracy, w którym kobiety pełnią odpowiedzialne funkcje zawodowe, jest Zakład Usług Specjalistycznych „Polkat" w Warszawie, prowadzący działalność związaną z zabezpieczeniem antykorozyjnym konstrukcji stalowych w kraju i w NRD. Aktualnie, w roku jubileuszu 15-lecia istnienia zakładu, zatrudnionych jest 270 pracowników, w tym 80 kobiet. Obwołanie roku 1975 Międzynarodowym Rokiem Kobiet i tu znalazło swoje uznanie. Rada Zakładowa i Komisja Socjalna Dyrekcji Zakładu opracowała szczegółowy program działania, w którym między innymi uwzględniono rozszerzenie opieki nad kobietami samotnymi wychowującymi dzieci samodzielnie, emerytkami i rencistkami wszystkim tym kobietom np. w czerwcu br. wręczono bony towarowe. Są one objęte systematyczną opieką — zabezpieczono wszystkim dzieciom kolonie i obozy letnie oraz zimowiska, przy czym dzieci kobiet samotnych otrzymały skierowania na 2 turnusy, a kobiety te były całkowicie zwolnione z wszystkich opłat z tym związanych. Na okres jesienny przewiduje się zaopatrzenie kobiet pracujących oraz rencistek w owoce i warzywa na okres zimy. Oprócz tego opracowany program przewiduje wiele interesujących wycieczek, imprez teatralnych, prelekcji i spotkań. Z pomocą finansową spieszy Rada Zakładowa ze swoich funduszy, z funduszy akcji socjalnych i kasy zapomogowo-pożyczkowej.

Kobiety ZPU „Polkat" z zapałem biorą udział w czynach społecznych; mają również swój wkład w piękno Wisłostrady, Trasy Łazienkowskiej i Zamku Królewskiego.

Z równym zapałem potrafią bawić się i wypoczywać — jak właśnie podczas tej wycieczki autokarem po Warszawie pod hasłem „Poznaj swoją stolicę".

A oto, nakreślone w skrócie, sylwetki kilku kobiet zatrudnionych w Zakładzie Usług Specjalistycznych „Polkat":
ANNA FRANKOWSKA — technik ekonomista, pracuje w zakładzie ponad 13 lat, pełniąc odpowiedzialne funkcje w pionie ekonomicznym i będąc jednocześnie aktywna w Radzie Zakładowej. Jest cenionym i powszechnie lubianym pracownikiem. Jej uwagi i opinie pozwalają często dostrzec wiele istotnych problemów zakładu.

ANNA KOZIEŁ — mgr, zajmująca się kontrolą jakości wykonywanych robót. Jej codzienna, uważna praca zabezpiecza jakość wykonywanych robót. Dokładna, odpowiedzialna, sumienna, posiadająca wiedzę fachową jest cenionym pracownikiem i lubianą koleżanką.

WACŁAWA GŁAŻEWSKA — pracuje od 15 lat w zakładzie, ostatnio pracowała jako kierownik finansowy w KGR w NRD, a obecnie wróciła do pracy w Warszawie. Sumienność w pracy, serdeczność, koleżeńskość — oto cechy, które zjednują jej szacunek i uznanie.

HELENA DMOWSKA — pracuje w zakładzie od 5 lat, jest wzorowym kierownikiem działu Zaopatrzenia i Gospodarki Materiałowej. W niełatwej sprawie zaopatrzenia budów wykazuje zawsze duże zaangażowanie, posiada przy tym dar serdecznego i taktownego współżycia ze współpracownikami. Aktywnie uczestniczy we wszystkich pracach społecznych.

Helena Dmowska

Można by wyliczyć jeszcze szereg nazwisk kobiet z ZPU „Polkat", wymieniać mnóstwo superlatyw pod ich adresem, bowiem wiele pracownic tego zakładu to doskonałe pracownice, posiadające wymagane kwalifikacje, sumienne i odpowiedzialne, koleżeńskie i serdeczne, biorące chętnie udział we wszystkich pracach i czynach społecznych, a jednocześnie dobre matki, wychowujące dzieci na mądrych obywateli naszej Ojczyzny.

M.K.

ZAMIAST SIĘ NUDZIĆ KUP I PRZECZYTAJ KSIĄŻKĘ

Smutna to rzecz, kiedy człowiek nie wie, co zrobić z czasem. Jedni narzekają na brak czasu, inni — na jego nadmiar. Przyczyną jest nieuporządkowane życie. Można bowiem wszystko obmyśleć, zaplanować, ustalić i kiedy systematycznie wykonujemy zaplanowane czynności, odnosimy wiele pożytku i doznajemy największego zadowolenia.

Weźmy dla przykładu dziedzinę wiary. Niejeden mówi: „Nie przemyślałem kwestii wiary do końca, bo po prostu nie mam czasu, żeby coś odpowiedniego przeczytać". Czy naprawdę? Pomyśl.

Zakład Wydawniczy „Odrodzenie" (ul. Wilcza 31, 00-544 Warszawa) wysyła za zaliczeniem pocztowym (bez uprzedniej wpłaty pieniędzy) następujące interesujące książki:

Pisma Biskupa Franciszka Hodura, tom I i II, razem stron 418, cena 60 zł. — Niezwykle interesujące myśli i wypowiedzi wielkiego biskupa i Polaka, reformatora religijnego, organizatora Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego, który na przełomie XIX i XX wieku, nie bojąc się klątwy papieskiej, wystąpił z ostrą krytyką nadużyć w Kościele Rzymskokatolickim, biorąc w obronę lud polski na obczyźnie i organizując dlań wolny, demokratyczny, odrodzony i niezależny od obcej hierarchii Kościół.

Prawo wewnętrzne Kościołów i wyznań nierzymskokatolickich w PRL, ks. Wiktor Wysoczański, stron 296, cena 40 zł. — Przez wiele lat hierarchia rzymskokatolicka w Polsce lansowała powiedzenie „Polak — to rzymskokatolik". Tymczasem tak nie było i tak nie jest. W Polsce istnieje i działa około 30 różnych wyznań chrześcijańskich. 8 spośród nich zrzeszonych jest w Polskiej Radzie Ekumenicznej. Wypada, żeby kulturalny człowiek miał chociaż ogólne pojęcie w tych sprawach. Praca ks. W. Wysoczańskiego zawiera w I części bogaty zarys problematyki prawnej dotyczącej związków wyznaniowych, część II traktuje o ich ustroju wewnętrznym. Znajdujemy tu informacje o stanie faktycznym poszczególnych wyznań oraz statuty Kościołów. Przy końcu książki omówiona jest Polska Rada Ekumeniczna. Ponadto zamieszczono wykaz adresów władz naczelnych wszystkich nierzymskokatolickich Kościołów i wyznań w PRL.

Bracia z Epworth, ks. Witold Benedyktowicz, stron 232, ilustracje, oprawa twarda, cena 45 zł. — Książka opowiada o dziejach i doniosłym znaczeniu działalności Jana i Karola Wesleyów. Obaj byli duchownymi, odznaczali się świątobliwym życiem i zapoczątkowali „ruch przebudzeniowy", który przeszedł do historii kościelnej i świeckiej pod nazwą metodyzmu.

Wierność i klątwa, Michał Miniat, stron 304, cena 50 zł. — Kiedy chrześcijaństwo przyszło do Polski i kiedy w naszym kraju powstały pierwsze organizacyjne jednostki Kościoła? Wydawałoby się, że odpowiedź jest prosta. Za Mieszka I, gdy podjął on historyczną decyzję chrystianizacji państwa Piastów. Istnieje jednak szereg przesłanek, że nastąpiło to o sto lat wcześniej, w wyniku morawskiej misji apostołów słowiańszczyzny św. św. Cyryla i Metodego i już w czasach pradziada Mieszka na terenie dzisiejszej Polski działał zorganizowany Kościół obrządku słowiańskiego. Później wydarzenia dziejowe położyły kres jego istnieniu, starano się również zatrzeć wszelkie ślady istnienia nad Wisłą liturgii słowiańskiej. „Wierność i klątwa" przypomina ten problem, omawia losy misji św. św. Cyryla i Metodego, przytacza dawne i najnowsze argumenty historyków świadczące o istnieniu chrześcijaństwa w Polsce na długo przed Mieszkiem I. Książka napisana w sposób popularny, stanowi interesującą i pouczającą lekturę, miejscami wręcz sensacyjną.

Sprawa Kościoła Narodowego w Polsce XVI wieku, ks. Edward Bałakier, stron 244, cena 30 zł.

— W swej cennej pracy ks. E. Bałakier omawia trzy główne zagadnienia: genezę idei Kościoła Narodowego, realizację tej idei przez Reformację oraz próby zorganizowania Kościoła Narodowego w Polsce. Z książki dowiemy się o polskiej reformacji, o walce sejmowej szlachty polskiej o Kościół narodowy w Polsce, o koncepcjach Kościoła narodowego według Modrzewskiego, Uchańskiego, Łaskiego.

Kalendarz Katolicki 1975, stron 248, cena 20 zł. — Zawiera nie tylko kalendarium, które dezaktualizuje się w miarę upływu czasu, ale zawsze aktualne ciekawe artykuły religijne, poradnik rodzinny, ciekawostki itp.

Gdzie kupić Biblię, czyli Pismo Święte?

Wydawaniem i wysyłką Pisma św. zajmuje się w Polsce przede wszystkim **Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne (ul. Nowy Świat 40, 00-363 Warszawa).** Na żądanie można otrzymać katalog posiadanych na składzie różnych wydań Biblii, a następnie zamówić potrzebną pozycję. Wysyłka następuje za zaliczeniem pocztowym.

TADEUSZ DOŁĘGA-MOSTOWICZ

Profesor Wilczur

— Bynajmniej. Tylko sądzę, że skoro pan już zna ją, nie czekają pana z jej strony żadne rozczarowania. Nic pan nie ryzykuje.

Znajdowała jakąś dziwną i dla samej siebie niezrozumiałą przyjemność w dokuczaniu mu.

— Wcale nie żartuję — mówiła z naiwną miną. — Wybierając inną, byłby pan narażony na nowe niespodzianki. A w dodatku nowa bogdanka mogłaby przypadkiem nie być otoczona rojem wielbicieli i nie słynąć z urody.

Kolski opuścił głowę i milczał. Nie poznawał Łucji. Zaczynał żałować tego, że jej się zwierzał. Łucja odczuła jego nastrój, lecz jakiś upór nie pozwalał jej wycofać się z zajętego stanowiska. Myślała w duchu:

— Dobrze mu tak. Dobrze mu tak...

Przez całą powrotną drogę nie zamienili ani słowa. Gdy wchodziła na ganek Kolski powiedział:

— Może jutro wróci profesor...

— Nie potrzebuje się pan tak bardzo liczyć z jego powrotem. Serdecznie jestem panu wdzięczna za dotychczasową pomoc, ale jeżeli to dla pana jest niewygodne, nie chcę pana dłużej zatrzymywać.

Kolski zacisnął szczęki i powiedział:

— O, doskonale wiem, że pani mnie nie chce zatrzymywać. I proszę mi wierzyć, że nie zostałbym tu ani godziny dłużej, gdyby nie zobowiązanie powzięte wobec profesora Wilczura.

— Pod niektórymi względami ma pan przesadnie wyczulone sumienie — obojętnie zauważyła Łucja.

— Tak, proszę pani. Cieszę się, że chociaż coś znalazła pani we mnie wyczulonego. Bo moją skórę uważa pani za tak grubą i tak niewrażliwą, że można ją zmienić w poduszkę do szpilek.

Odwrócił się i odszedł do swego pokoju.

Łucja miała zupełnie popsuty humor. Była bardzo z siebie niezadowolona. Najniesłuszniej w świecie nagadała przykrych rzeczy Kolskiemu, może go nawet obraziła. I to wszystko w odpowiedzi na jego zaufanie, na szczere zwierzenia. Pojąć nie mogła własnych pobudek.

— Co mi się stało? — myślała. — Co mi się stało?

Była dla niego wprost niegrzeczna. Jej ostatnie słowa na ganku oznaczały wyproszenie z domu. Wprawdzie on zaczął. On pierwszy wspomniał o powrocie profesora. Ale jednak zachowała się fatalnie. Siedzi tam teraz biedak u siebie i gryzie się. Jak mogła być dlań tak niedobra! Już to samo wydało się jej obrzydliwością, że wyzyskała swoją przewagę wobec człowieka, który ją kocha. I w dodatku bez najmniejszego sensu. Bo przecież lubiła go bardzo, przecież jest zadowolona z jego pobytu w lecznicy, przecież jego towarzystwo jest dla niej prawdziwą rozrywką i naprawdę chciałaby go zatrzymać jak najdłużej.

Długo przemyśliwała nad tą sprawą i postanowiła wynagrodzić Kolskiemu zaraz nazajutrz dzisiejsze przykrości. Trzeba mu okazać jak najwięcej sympatii. Tak. I przeprosić. Zwyczajnie przeprosić, gdyż zawiniła.

Do przeprosin jednak nie doszło. A nie doszło z następujących powodów:

Następnego dnia wczesnym rankiem przywieziono z Nieskupy parobczaka, który znalazłszy w rzeczułce szrapnel z czasów wojny zabrał się do rozkręcania zardzewiałego ładunku. Przywieziono go straszliwie poszarpanego i Kolski nie dokończywszy śniadania przystąpił przy pomocy Donki do cerowania biedaka. Gdy operacja była skończona i chorego przyniesiono do łóżka Kolski i Donka wrócili do pokoju operacyjnego, by zrobić porządek. Otóż ściana między pokojem operacyjnym i ambulatorium była ścianą zbitą z cienkich desek. W ambulatorium słychać było wyraźnie każde głośniej wypowiedziane obok słowo. Jeszcze wyraźniej słychać było śmiech. A właśnie Kolski i Donka śmieli się raz po raz, śmieli się wesoło i swobodnie. W głosie Donki wyraźnie można było wyczuć kokieterię. Rozmawiali o jakichś tańcach. Później Kolski chwalił Donkę za jej gorliwość w sprzątaniu jego pokoju i w pewnej chwili powiedział:

— Gdy będę wyjeżdżał do Warszawy, to zapakuję panią do kufra i zabiorę.

— A pan doktor myśli, że Wasyl na to się zgodzi? — przekamarzała się Donka.

— Zrobimy to po cichu i ani się spostrzeże.

Łucja była oburzona. Chichotał tam z tą głupiutką dziewczyną. Zachowywał się jak sztubak. I co oni tam tak długo robią? Ta smarkata mizdrzy się, a jemu widocznie to sprawia przyjemność. To zupełna nieprzyzwoitość.

Nowy głośny śmiech poderwał Łucję.

— Już ja ją nauczę rozumu — powiedziała do siebie półgłosem.

Przy obiedzie z Kolskim zamieniła tylko kilka konwencjonalnych zdań, później zaś zawołała Donkę do apteczki i utkwiwszy w niej surowe spojrzenie, powiedziała:

— Moja droga. Muszę ci zwrócić uwagę, że zachowujesz się bardzo niestosownie. Dziś słyszałam twoją rozmowę z panem doktorem w pokoju operacyjnym. Stanowczo lecznica nie jest miejscem do flirtów. Do flirtów i chichotów. A pan doktor nie jest dla ciebie odpowiednim partnerem. Wstydziłabyś się mając narzeczonego, zalecać się do mężczyzn. Gdyby pan profesor o tym się dowiedział, bardzo by się gniewał na ciebie.

(cdn) (112)

Rozmowy z Czytelnikami

Pani Maria G. mieszkanka Gdyni, napisała do nas list, w którym donosi, że od dwóch lat jest stałą czytelniczką naszego tygodnika. Pisze, że „z domu wyniosła staranne wychowanie w duchu katolickim. Głęboka wiara, którą pielęgnuje, daje poczucie bezpieczeństwa wewnętrznego, spokoju i zadowolenia, pomaga w życiu, w wielu jego trudnych momentach".

Informacje o życiu PNKK w USA i Kanadzie, które od czasu do czasu zamieszczamy na łamach naszego tygodnika, nasunęły myśl naszej Czytelniczce, by bliżej zapoznać się z problematyką tego Kościoła. Pani Maria prosi o podanie kilku adresów zagranicznych parafii w celach korespondencji.

Droga Pani Mario! Chętnie spełniliśmy prośbę Pani, lecz wiemy z praktyki, że nasi wyznawcy niechętnie dzielą się swoimi sprawami z obcymi korespondentami. Amerykańskie tempo życia, wiele codziennych zajęć, a wreszcie często słaba znajomość języka polskiego sprawiają, że nasi bracia zza oceanu lubią pisać tylko do najbliższej rodziny. Serdecznie zachęcamy Panią do odwiedzenia naszej parafii w Gdyni, przy ulicy Warszawskiej, choćby z okazji święta parafialnego w dniu 15 sierpnia. Na pewno osobisty kontakt z parafią i księdzem proboszczem ułatwią Pani zrealizowanie ambitnego planu.

Czytelnik z Malborka, Pan Józef O., prosi o wyjaśnienie słowa „asceza".

Nazwa wywodzi się od greckiego słowa askesis, ćwiczenie się w sztuce, wprawianie się do zawodów na arenie. W ślad za pogańskimi pisarzami, którzy tym słowem, przez analogię, określali żmudne wysiłki zgłębiania tajników starożytnej filozofii, a następnie ćwiczenia się w cnocie, pisarze chrześcijańscy w pierwszych wiekach, zachęcając do nabywania cnót chrześcijańskich, zaczęli się posługiwać także tym wyrażeniem (askesis = trud podejmowany przez człowieka dla osiągnięcia doskonałości, zjednoczenia z Bogiem i zbawienia, przez opanowanie namiętności). Ludzi ćwiczących się w doskonałości chrześcijańskiej nazywano ascetami. Wyróżniali się w gminie chrześcijańskiej gorliwością w spełnianiu nakazów Ewangelii, żyli w ubóstwie i czystości, praktykowali surową pokutę. Całość zasad odnoszących się do doskonałości chrześcijańskiej oraz środki umożliwiające dążenie do niej podaje teologia ascetyczna.

Wielu współczesnych mieszkańców globu ziemskiego boi się treści tego słowa. Chrystus Pan wyraźnie powiedział: Bądźcie doskonali jako i Ojciec wasz jest doskonały (Mt. 5,48). A więc każdy z nas ma obowiązek doskonalenia się według ewangelicznych wzorów, do czego też wielokrotnie zachęca św. Paweł (Kol, 3,9; Rzym. 13,14; Filip. 1,21).

Jezus Chrystus pragnie, aby wszyscy byli doskonałymi ojcami, matkami, dobrymi dziećmi Kościoła i ojczyzny, a nie tylko doskonałymi w habicie zakonnym czy na pustelni. Jest to trudna i żmudna droga. Każdy chrześcijanin, o ile chce żyć Ewangelią, musi realizować jej treść jako pobożny ojciec, wzorowy małżonek, kochająca matka, wierna żona, wdzięczny syn, troskliwa córka. Bez uciekania od ludzi na pustelnię lub za klasztorne mury, staniemy się prawdziwymi ascetami nawet wśród zgiełku szarego codziennego życia, pod warunkiem, że będzie ono według wzoru Ewangelii.

Z pakiecika listów przysłanych do naszej Redakcji wybraliśmy dwa o podobnej tematyce. Nasze Korespondentki z Wrocławia i i Giżycka proszą o pomoc i radę w trudnych sytuacjach powstałych na skutek rozpadu związków małżeńskich.

Pani Maria P. z Wrocławia zawarła związek małżeński w 1969 roku. Mąż okazał się złym partnerem w życiu małżeńskim. Zabraniał praktyk religijnych, mało interesował się sprawami rodziny i opieką nad dzieckiem. W 1974 roku odszedł z inną kobietą, pozostawiając żonę i dziecko w pokoju sublokatorskim w trudnej sytuacji materialnej. Nasza Korespondentka nie załamała się, pragnie wychować swoje dziecko na dzielnego obywatela i dobrego wyznawcę Chrystusa. Ojciec dziecka swoją powinność w tej sprawie ogranicza do przysyłania alimentów. W tej beznadziejnej sytuacji zbliża się perspektywa lepszego jutra. Czytelniczka zapytuje, czy w Kościele Polskokatolickim istnieje możliwość zawarcia ponownie związku małżeńskiego?

Podobny zawód i rozczarowanie w pożyciu małżeńskim spotkało Panią Stefanię C. z Giżycka. W obszernym liście, napisanym na wzór pamiętnika, kreśli Pani Stefania swoje przeżycia. Od młodych lat żywo interesowała się sprawami teologii. Pragnęła poświęcić się życiu w zgromadzeniu zakonnym. Ponieważ rodzice sprzeciwiali się temu, wybrała stan małżeński, lecz tu spotkał ją wielki zawód. Małżonek, który na stopniach ołtarza wobec Boga ślubował dozgonną miłość, po dwu latach pożycia małżeńskiego powiedział, że nie interesuje go dalsze życie w małżeństwie. Nasza Korespondentka stawia więc bardzo słuszne pytanie, dlaczego osoba zawierająca związek małżeński i pragnąca w nim wytrwać do śmierci, musi ponosić konsekwencje za niewiernego współmałżonka i nie może zawrzeć ponownego związku małżeńskiego w Kościele Rzymskokatolickim.

Otrzymujemy wiele listów od Czytelników, którzy proszą o pomoc i radę, jak mają uregulować swoje życie wewnętrzne z Bogiem, skoro nie mogą korzystać z łask i dobrodziejstw sakramentów św., ponieważ posiadają tylko cywilny związek małżeński. Wiele pokrzywdzonych przez życie osób otrzymało zezwolenie na ponowne zawarcie związku małżeńskiego, są w nim szczęśliwe i dobrze wypełniają swoje obowiązki chrześcijańskie i obywatelskie. Jest jednak w naszym kraju bardzo wiele małżeństw, które mają tylko ślub cywilny. Nie mogą korzystać z sakramentów św., być rodzicami chrzestnymi, duszpasterze pomijają ich mieszkania w czasie kolędy, na kazaniach nazywają ich suchymi gałęziami lub drzewami rodzącymi cierpkie i gorzkie owoce.

Drogie Korespondentki, Czytelniczki i Czytelnicy!

Dramaty małżeńskie są, niestety, chlebem powszednim naszego codziennego życia ery sputników i lotów kosmicznych. Rozumiemy doskonale, czym jest szczęście małżeńskie, wiemy jak jest ciężko przeżywać porażki z powodu nie spełnionych planów i zawiedzionych nadziei życiowych. Pomyślmy i odpowiedzmy sami, czy w murach klasztornych na pewno można znaleźć prawdziwe szczęście? Czy i tam nie spotkałoby nas rozczarowanie i gorzki zawód? Wiele młodych ludzi z powodu zawiedzionych ideałów opuszcza mury klasztorne, choć w chwili, kiedy je przekraczali, byli pełni zapału i młodzieńczych uniesień.

Kościół Polskokatolicki dba o trwałość małżeństw sakramentalnych. Są one bowiem podstawą życia rodzinnego i społecznego. W wypadkach, gdy małżeństwo z winy jednego z małżonków całkowicie zostało zburzone i nie ma nadziei na jego odbudowę, Kościół zezwala na ponowne zawarcie związku małżeńskiego przez pokrzywdzonego małżonka. Warunkiem zawarcia ponownego związku małżeńskiego jest oczywiście rozwiązanie poprzedniego małżeństwa pod względem prawnym, co należy do kompetencji sądów państwowych.

Zezwolenie na ponowne małżeństwo może dana osoba uzyskać w naszym Sądzie Kościelnym, o ile zdecyduje się być wyznawcą Kościoła Polskokatolickiego i przedłoży dowody, że nie jest winna rozbicia pierwszego małżeństwa. Adres Sądu: ul. Wilcza 31, 00-544 Warszawa.

Wierzymy, że Bóg wysłuchuje gorących modlitw płynących z serca i pomaga znaleźć wyjście z trudnych sytuacji życiowych. Pan Bóg nigdy nie chce udręki człowieka i nie żąda od niego czegoś, co jest niemożliwe do spełnienia.

Wszystkich Czytelników gorąco pozdrawiamy, życząc im dużo radości i pomyślności w życiu.

Ks. MARIAN LEWANDOWSKI

Odpowiedzi lekarza

Pani Wiesława S. — Borek Wlkp. Z wymienionych przez Panią ziół wszystkie można u nas zbierać i suszyć. Dziurawiec, inaczej ziele świętojańskie, kwitnie od drugiej dekady czerwca do połowy lipca. Jeśli lato nie jest zbyt suche, to i dłużej. Stosuje się wysuszone wierzchołki kwiatów bez łodyg. Odwary z dziurawca stosuje się przy przewlekłych dolegliwościach żołądka, wątroby i nerek. Bez czarny rośnie w ogrodach i zaroślach, kwitnie w czerwcu, owoce dojrzewają w końcu lipca. Można z nich robić powidełka o działaniu lekko przeczyszczającym; bogate w witaminy. W herbacie używa się kwiaty, liście i korę. Działa moczopędnie i napotnie. Czernica, czarna jagoda, w Małopolsce zwana borówką, rośnie w lasach iglastych całej Polski. Stosuje się suszone jagody lub sok przy biegunkach i nieżytach jelit. Podawać można wywary z suszonych jagód lub sok nawet małym dzieciom. Napar z liści stosuje się przy kuracjach cukrzycowych.

Pani Anna P. — Poznań. Jeśli lekarz w przedszkolu stwierdził u synka zły zgryz, nie należy zwlekać z leczeniem. Im wcześniej się je rozpocznie, tym szybciej uzyska się poprawę. Leczenie odbywa się w poradniach ortodontycznych.

Pan Kazimierz M. — Pruszków. O tym, czy może Pan kąpać się w morzu, decydować powinien lekarz, który zna Pana organizm i aktualny stan zdrowia. Przebyty gościec jest raczej przeciwwskazaniem do kąpieli w zimnej wodzie.

Pani Zofia P. — Owińska. Cierpi Pani drugi rok na dolegliwości wątroby. Sama dieta nie pomoże, choć oczywiście należy ją stosować, wystrzegając się tłustych mięs, smażonych potraw, wszystkiego co jest ciężkostrawne. Radzę jednak udać się do lekarza i zacząć się leczyć. Z listu Pani można przypuszczać, że choruje Pani na kamicę żółciową, a tego samą dietą i ziołami nie da się wyleczyć.

Wasz doktor

Bądź wdzięczny

Trąd jest bardzo przykrą i ciężką chorobą. Przez tysiące lat był nieuleczalny, a dopiero kilka lat temu uczeni odkryli szczepionkę zapobiegającą rozszerzaniu się choroby po ciele człowieka. Jeszcze do tej chwili w ciepłych krajach, gdzie trąd występuje, społeczeństwo chroni się przed rozszerzeniem trądu w bardzo drastyczny sposób. Gdy tylko pokażą się na skórze dziecka, mężczyzny lub niewiasty białe plamy zwiastujące trąd, natychmiast wysyła się chorego do wiosek, gdzie mieszkają sami trędowaci i nie wolno mu nigdy powrócić do rodzinnego domu, chyba że wyzdrowieje, co się dotąd zdarzało niezmiernie rzadko.

Dziesięciu takich nieszczęśników zabiegło drogę Zbawicielowi, gdy przechodził opodal miejsca, w którym wiedli swój nędzny żywot. Słyszeli, że Jezus pomaga biednym, a nawet czyni cuda, więc postanowili wykorzystać okazję, która mogła się nie powtórzyć. Z nadzieją w sercu i ze łzami w oczach stojąc z daleka poczęli błagać natarczywie: Jezusie, Nauczycielu, zmiłuj się nad nami! Pan Jezus popatrzył na ich twarze obsypane rozlicznymi wrzodami, na dłonie opuchnięte i ropiejące, często bez palców, które odpadły zżarte trądem, ulitował się nad chorymi i rzekł: Idźcie, pokażcie się kapłanom. Pobiegli skwapliwie i w czasie drogi zauważyli, że mają zdrowe twarze i ręce, że znikły w cudowny sposób wszelkie ślady trądu. Jeden z uzdrowionych widząc to, wrócił czym prędzej do Pana Jezusa, by Mu podziękować. A Pan Jezus powiedział: Czyż nie dziesięciu zostało uzdrowionych, a tylko jeden wrócił, aby dać chwałę Bogu? Gdzie są pozostali? Jakże niewdzięczni potrafią być ludzie!

Słyszeliście na pewno takie przysłowie: „Jak trwoga, to do Boga, a gdy minie trwoga, nie trzeba nam Boga". Bolesną prawdę zawiera to przysłowie, bo niektórzy ludzie, także i dzieci, tak właśnie postępują. Gdy są chorzy, gdy zagraża im jakieś niebezpieczeństwo lub są w potrzebie, potrafią się modlić, prosić i błagać Boga o pomoc, lecz gdy tylko Bóg tej pomocy udzieli, zapominają o wdzięczności, o obowiązku podziękowania, sprawiając tym samym Ojcu niebieskiemu wielką przykrość.

Oburzacie się postawą dziewięciu niewdzięczników i może nawet pomyśleliście, że Pan Jezus powinien był za karę wtrącić ich ponownie w to samo nieszczęście, ale pomyślcie, czy czasem w naszym życiu nie postępujemy podobnie? Naszych kochanych rodziców, życie. zdrowie, zdolności, urodę otrzymaliśmy od Boga. On dał śliczne światło, gdy się dziecię budzi. On dał kwiatki, drzewa i ptaszki dla ludzi. On dał wodę w źródełku i na chlebuś zboże, a człowiek Mu nie zawsze dziękuje, choć może! Jak jest z moim porannym i wieczornym pacierzem podczas wakacji? Czy staramy się unikać grzechów, które tak bardzo ranią Boże Serce i mogą rzeczywiście spowodować cofnięcie łask, jakie otrzymujemy?

Święty Paweł Apostoł założył wiele kościołów dla Chrystusa w różnych krajach. Później do tych kościołów pisał listy i prawie w każdym z tych listów przypomina pozyskanym przez siebie wyznawcom, że powinni być wdzięczni Panu Bogu za łaski. Postarajmy się posłuchać rady wielkiego Apostoła.

Dziękuję

Na każdym kroku spotykamy się z życzliwością ludzką. Opiekują się nami rodzice i wychowawcy: żywią, odziewają, uczą, wychowują. Świadczą nam usługi większe lub mniejsze inni ludzie. Czy nie zapominamy powiedzieć przynajmniej „Dziękuję"? Podobno to słowo nic nie kosztuje, a świadczy o naszym wdzięcznym sercu.

KSIĄDZ ŁUKASZ

Pieśń wdzięczności

Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary,
Czego za dobrodziejstwa, którym nie masz miary?
Kościół Cię nie ogarnie, wszędy pełno Ciebie:
I w otchłaniach, i w morzu, na ziemi i w niebie!

Złota też, wiem, nie pragniesz, bo to wszystko Twoje,
Cokolwiek na tym świecie człowiek mieni swoje.
Wdzięcznym Cię tedy sercem, Panie, wyznawamy,
Bo nad nie przystojniejszej ofiary nie mamy!

(Jan Kochanowski)

Przykład Matki Bożej

Dzień 15 sierpnia od dawien dawna w Polsce obchodzi się jako święto maryjne. Pracujący na roli lud polski nazywał to święto świętem „Matki Boskiej Zielnej". Kiedy mówimy o wdzięczności, jaką winniśmy Bogu i ludziom, przypomnijmy sobie, jaki piękny przykład dała nam w tym względzie Najśw. Maria Panna. Pewnego razu odwiedziła swą krewną — św. Elżbietę, a gdy ta odniosła się do Niej, jako do Matki Zbawiciela, z wielkim szacunkiem, Maria odwróciła jej uwagę od siebie, dając wyraz uwielbienia i wdzięczności Bogu w następujących słowach:

Uwielbia dusza moja Pana i rozradował się duch mój w Bogu, Zbawicielu moim, iż spojrzał na niskość służebnicy swojej. Odtąd bowiem zwać mnie będą błogosławioną wszystkie narody, gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny. Święte jest imię Jego, a miłosierdzie Jego z pokolenia na pokolenie nad tymi, którzy trwają w bojaźni Jego. Potężnie działa ramię Jego: rozprasza pysznych i ich serc zamysły, strąca mocarzy z tronów, a wywyższa pokornych. Głodnych napełnia dobrami, a bogaczy odprawia z pustymi rękoma.

Przywitanie Najśw. Marii Panny z Elżbietą.